**Nr. 106.** **We Lwowie Niedziela dnia 17. Kwietnia 1898 r.** **Rok XXXI.**

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłata wynosi we Lwowie:**
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
**Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.**

**Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologia **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
**Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.**

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

**Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

## Proces miński.

**Lwów** 16. kwietnia.

Proces o gwałty żydowskie w Mińsku, zakończony stosunkowo bardzo łagodną karą, wywarł na społeczeństwie rosyjskiem niemałe wrażenie, pomimo tego, iż odbywał się właśnie w czasie ważnych wypadków politycznych. I rzeczywiście, proces ten ujawnił taki stan żydowstwa, zaludniającego szczelnie ogromną część państwa rosyjskiego i rozpełzającego się po całym jego obszarze, że u najspokojniejszych ludzi nie mogła nie powstać myśl o niebezpieczeństwie, jakie przedstawia żydowstwo w tym swoim stanie, scharakteryzowanym w przemówieniu prokuratora, jako stan „plemiennej i religijnej nienawiści do chrześcjan".

Rasowa i religijna nienawiść, żywiona przez żydów do chrześcjan, przedstawia nieustanną groźbę dla porządku społecznego i przytem z dwóch stron. Pod wpływem tej nienawiści, nerwowe społeczeństwo żydowskie z najmniejszego powodu przybiera ton wyzywający w stosunku do chrześcjan, wskutek czego — odpowiednio do liczebnego stosunku stron — powstają albo tak zwane „rozruchy antisemickie", które jednak zawsze daleko większą szkodę przynoszą ludności chrześcijańskiej niż żydom, — albo też wypadki w rodzaju tego, który był przedmiotem rozprawy sądowej w Mińsku. To zbicie przez żydów żołnierzy i patroli wojskowych jest ważne w szczególności i z tego względu, że rzuca ono jaskrawe a prawdziwe światło, na powtarzające się od czasu w różnych krajach i miejscowościach „rozruchy antisemickie". Nienawiść i złość posiadają te właściwości, że wywołują w odpowiedzi uczucia tego samego charakteru, chociaż szybko przemijające. Gdyby w Mińsku, na tym samym placu targowym, w chwili wybuchu żydowskiej nienawiści do chrześcjan, znajdowało się więcej ludności chrześcijańskiej — rozruchy mogłyby nabrać zupełnie innego charakteru, z anti-chrześcjańskich stałyby się antisemickimi — i być może nastąpiłby jeden z tych żywiołowych pogromów, jakimi jeszcze przed niedawnym czasem zakończyły się starcia między żydami a chrześcjanami w niektórych miastach ukraińskich z tą zresztą różnicą, że niewątpliwie przelano by daleko mniej krwi. Ale w Mińsku żydowstwo czuje się jak u siebie w domu, stanowiąc większość ludności; na rynku mińskim i wogóle wśród rozruchów, wywołanych przez żydów, na jednego chrześcjanina przychodziło setki żydów i rozruchy przybrały charakter okrutnego i bezlitosnego bicia przez żydów niewielu żołnierzy rosyjskich, którzy się znaleźli wśród rozbestwionego tłumu żydowskego. Puch „betów" żydowskich pozostał nietknięty, ale za to w ani jednym z największych nawet pogromów żydowskich nie przelano tyle krwi, nie znęcano się tak po zwierzęcemu nad ludźmi.

Tę ostatnią osobliwość rozruchów mińskich scharakteryzował doskonale prokurator w swem końcowem przemówieniu: „Żołnierzy rzucają o ziemię i depczą nogami. Zuchwałość żydów przechodzi wszelkie granice. Uciekli się do biblijnego swego systemu bicia: podejmowali kamienie i rzucali je z okien i bram, lali ukrop, gonili uciekających żołnierzy, waląc ich żelaznymi drągami"... itd. itd.

Rozruchy mińskie ujawniają istotny podkład wszystkich rozruchów, nazywanych mylnie antisemickimi, gdyż ich powstanie, inicjatywa, pierwsze, że tak powiemy, pchnięcie — posiada zawsze jedno i to samo źródło: rasową i religijną nienawiść żydów do chrześcjan, gotową wybuchnąć przy najmniejszej sposobności.

Gazety rosyjskie rozpisują się dość szeroko o procesie mińskim, a między innymi *Nowoje Wremia* zastanawia się nad warunkami, jakie podtrzymują tę rasową i religijną nienawiść żydów do chrześcjan i nad środkami, jakie przyczynić by się mogły do wykorzenienia tego niebezpiecznego uczucia wśród siedmiomiljonowej ludności żydowskiej w Rosji, skupionej w jedną rodzinę i stanowiącej państwo w państwie.

Przedewszystkiem *Nowoje Wremja* pragnie usunąć te sztuczne podpórki, utworzone przez rząd rosyjski w celu odosobnienia żydów, jak: ustanowienie rozlicznych specjalnie żydowskich zborów, jak zabezpieczenie ustawą cywilną różnych rytualnych szczegółów życia żydowskiego (mięso koszerne, rabinat państwowy i t. d.), jak uznanie oddzielnej gminy żydowskiej z osobnemi instytucjami, szkołami i t. d.

Zdaniem *Now. Wrem.* należy wszelkimi środkami popierać rozpadnięcie się osobnej organizacji społeczeństwa żydowskiego, należy zupełnie wyrzec się myśli podtrzymywania w życiu żydowskiem wszystkiego, co tylko jest specjalnie żydowskiem. Rosyjska ustawa cywilna nie powinna znać żyda, jako członka jakiegoś osobnego religijno-rasowego stowarzyszenia. Ani szczególnych obowiązków, ani szczególnych praw dla żyda nie powinna znać ustawa i jeżeli żyd w sferze obywatelskiej będzie wolał zostać żydem — to rzecz oczywista, iż ustawa nie powinna brać na siebie ochrony czegokolwiek żydowskiego, wszystkiego, co tylko się odnosi do antiobywatelskiego nastroju żyda lecz przeciwnie powinna usuwać od niego i jego nastroju wszystko to, czego się żyd dotyka. W tym wypadku żyd nie jest naszym współobywatelem, lecz obcym, przytem wrogo dla nas usposobionym, wobec którego ustawa nie może się zachowywać inaczej, jak tylko negatywnie. W takim razie żyd podlega tylko wzmocnionemu nadzorowi w interesie ogólnego dobrobytu i bezpieczeństwa.

## Wzmocnienie niemczyzny.

Oprócz znanego okólnika ministerstwa stanu ogłoszonego w *Reichsanzeigerze* znajdujemy także w *Voss. Ztg.* pismo wprawdzie nie ministerjalne, ale — jak zapewnia wzmiankowana gazeta — pochodzące z kompetentnej strony, które w następujących słowach zapowiada nowe „dobrodziejstwa" dla dzielnicy nad Wartą:

„W ostatnich tygodniach przybrały omawiane tak w sejmie pruskim, jak i w prasie środki ku podniesieniu kulturnemu i ekonomicznemu pruskiego wschodu, zwłaszcza miast jego, zwolna pochylniejszą postać. Ministerstwo stanu, opierając się na bardzo żywem osobistem zainteresowaniu się cesarza, zajęło stanowisko wobec tej kwestji i na podstawie szczegółowych omówień z poinformowanemi (?) osobistościami nabyło dokładniejszego (?!) sądu o siedzibie złego (?) i możliwości uleczenia (!) go. Jasnem jak na dłoni jest to, że uwaga kierujących mężów w piewszym rzędzie zwróciła się na stolicę dzielnicy, potrzebującej największej opieki (!!), na miasto Poznań. Tutaj zadecydowało najprzód potężne słowo cesarza, który stanowczo oświadczył się za usunięciem ścieśniających miasto fortecznych murów wewnętrznych i przez to dał pohop do pełnej znaczenia i decydującej dążności reformacyjnej. Przez zniesienie wałów fortecznych dostarczy się powietrza i światła, oraz miejsca dla rozwoju miasta, krępowanego dotąd sztucznie. Drugim środkiem jest mające nastąpić niebawem wcielenie trzech znacznych przedmieść z okrągłemi 30.000 dusz, przez przyrost których Poznań nietylko stanie w rzędzie wielkich miast niemieckich, ale nadto uzyska możliwość większego rozwoju przemysłowego. Przy pomocy znacznych środków finansowych ma się przystąpić do wprowadzenia w życie przedsiębiorstw przemysłowych, które dają pewne widoki pomyślnych rezultatów ekonomicznych. Miasto samo chce obok innych znacznych przedsiębiorstw uczynić, co do niego należy, przez ułatwienie ruchu transportowego i ładunkowego nad Wartą i t. d. i spodziewa się, że państwo, pielęgnując tak ważną drogę wodną, ożywi i poprze rozwijającą się, jakkolwiek zwolna, komunikację.

Dalsze środki dotyczą szkolnictwa, zwłaszcza przemysłowego. Obok założenia wyższej szkoły realnej, jakoteż szkoły handlowej, chodzi tu głównie o założenie średniej szkoły technicznej, do której przyłączą się prawdopodobnie dalsze technologiczne gałęzie naukowe i szkoła artystyczna. Przedewszystkiem jednakże mają w stolicy dzielnicy powstać dwa instytuty, któreby były w wysokim stopniu powołane do tego, by stać się punktem zbornym niemieckiej nauki i sztuki: wielka bibljoteka państwowa mniej więcej na modłę sztrasburskiej i muzeum w połączeniu z instytutem, jak wolny, niemiecki „Hochstift" w Frankfurcie n. M. Urządzeniem bibljoteki państwowej interesują się gorącego serca mężowie nauki, którzy w najbliższym czasie chcą wystąpić z odezwą; założenie takiej bibljoteki państwowej umożliwiłoby przeniesienie istniejącej bibljoteki prowincjonalnej do Bydgoszczy. Szczególny interes atoli budzi muzeum. Możnaby działać w wysokim stopniu pobudzająco przez istniejący w Berlinie, obecnie w skrzyniach złożony zbiór obrazów Raczyńskich i przez dublety, przez dodanie naukowych i artystyczno-przemysłowych zbiorów, oraz przez odbywanie kursów z dziedziny nauk i sztuk pięknych stworzyć punkt środkowy, którego brak tak boleśnie odczuwano, dla wszystkich wyżej zmierzających żywiołów".

Wiadomość *Voss. Ztg.* powtarza naturalnie także *Deutsche Ztg.* i to w artykule, w którym omawia znany reskrypt ministerjalny. Z długich wywodów, na powtarzanie których szkoda czasu i atlasu, notujemy to, że *Deutsche Ztg.* wyraźnie przyznaje, iż ministerstwo stanu poszło za radą hakatystów.

Organ ten ich pisze bowiem: „Nie bez zadowolenia możemy skonstatować, że znaczna część zrobionych przez nas na tem miejscu propozycyj znalazła przyjęcie w łonie ministerstwa stanu."

Okólnik ministerstwa, pisany, jak widzimy pod dyktandem hakatyzmu, nie przynosi w każdym razie zaszczytu tyle wysławianemu patrjotyzmowi niemieckiemu, skoro go muszą budzić dopiero i podtrzymywać przepisy ministerjalne!

## KORESPONDENCJE.

**Madryt** 10. kwietnia.

(Kongres międzynarodowy dla hygieny i medycyny. — Z Genewy do Madrytu. — Duńczyk o Polkach. — Otwarcie kongresu. — Międzynarodowa wystawa hygjeniczna. — Przedstawienie w teatrze. — Bieda z komitetem. — Dziwny podział. — Walki byków).

*(K. S.)* Z Genewy całą siłą pary pędziliśmy wśród najpiękniejszej pogody wiosennej do Lyonu, gdzie oczekiwaliśmy odpowiedzi telegraficznej na nasze zapytanie, czyli wobec możliwości wojny międzynarodowy kongres dla hygieny i medycyny odbędzie się lub czy będzie odroczony.

Z Lyonu do granicy Hiszpanji Portbou, dalej do Barcelony skutkiem złego połączenia pociągów jechaliśmy 24 godzin, a przenocowawszy z piątku na sobotę w Barcelonie, przybyliśmy osobowym pociągiem w niedzielę rano o 7 godzinie do Madrytu. W Barcelonie spotkaliśmy się już z bardzo wieloma uczestnikami dążącymi na kongres do Madrytu z Kopenhagi, Berlina, Turynu, a nawet z Polakami z Czerniowiec. Wogóle podróż nasza z Lyonu przez Barcelonę do Madrytu wśród zieleni palm i kaktusów, najpiękniejszej pogody i ciepła, robiła wrażenie lata, a nie początku kwietnia. — We Francji, szczególnie w Hiszpanji naród katolicki — to też w wielki piątek w Lyonie kościoły przepełnione były zwiedzającymi „grób Boży", również w Barcelonie byliśmy w wielką sobotę rano na Mszy św. i święceniu ognia i wody. Począwszy od granicy Hiszpanji okolica skalista, część Pireneów, silna kultura winnic — lud nader uprzejmy, kształtny, piękny, szczególnie kobiety robią ponętne wrażenie, a nasz towarzysz kongresowy z Kopenhagi, który swego czasu przejeżdżał przez Kraków i Lwów do Budapesztu, wyraził się, iż tylko Polki mogą równać się pięknością swą z Hiszpankami.

Otwarcie kongresu odbyło się w niedzielę o godz. 2. popoł. w wielkiej sali pałacu bibljoteki narodowej. Sala w stylu renaisence ubrana makatami i gobelinami. Członków kongresu około 2000; przeważają fraki, wiele mundurów świecących od złota bądź to reprezentantów rządowych, bądź ambasadorów, attachées wojskowych obcych mocarstw i wszyscy ministrowie hiszpańscy. Malowniczo przedstawiają się reprezentanci Chin z długimi splotami włosów, Japonji i wielu Turków z fezami. Zagaił posiedzenie uroczyście imieniem królowej rejentki i króla prezydent kongresu J. Calleja, prof. medycyny i tajny radca. Następnie przemówił imieniem nieustającego komitetu międzynarodowego prof. Brouardel z Paryża, dalej gubernator Madrytu Alberto Agillera imieniem państwa, mer miasta, przemawiali również reprezentanci mocarstw w następującym porządku: Niemiec, Austrji, Belgji, Japonji, Francji, Anglji, Węgier, Ameryki, Holandji, Włoch, Meksyku, Norwegji, Szwajcarji, Turcji — imieniem swego rządu, w końcu minister spraw zewnętrznych ogłosił uroczyste otwarcie kongresu.

O godzinie 3. otwarto uroczyście wystawę międzynarodową hygjeniczną, urządzoną w przylegającym do pałacu bibljoteki parku. W otwarciu uczestniczyła królowa rejentka Krystyna.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się w teatrze komedji hiszpańskiej przedstawienie wyłącznie dla członków kongresu bezpłatnie za zaproszeniami. Grano komedję oryginalną „*La Nina Boba*"; treść komedji w formie libretta w przekładzie francuskim rozdano pomiędzy członków uczestników.

Wrażenie ogólne pod względem porządku i przyjęcia członków ze strony komitetu — nieszczególne! Komitet nieporadny, nie sprostał swym chęciom, jeśli chciał zastosować się do poprzednich kongresów odbytych w Wiedniu, Budapeszcie itp. Podczas gdy w Wiedniu i Budapeszcie program szczegółowy był naprzód ogłoszony dokładnie, a każdy z uczestników kongresu pod literą swego nazwiska znalazł codziennie w kopercie wszystkie szczegóły i zaproszenia odnoszące się do posiedzeń i uroczystości — to tutaj wystawiano dopiero karty uczestnictwa za zgłoszeniem się, gdyż nadesłane nam karty były tylko legitymacjami dla kolei. Chaos i rozgardjasz w komitecie ogromny, a najważniejsza, iż nie ma ludzi, którzyby, jeśli nie w niemieckim, to przynajmniej w francuskim języku dawali wyjaśnienia. Na wystawienie pięciu kart uczestnictwa czekaliśmy przy odnośnym stoliku półtora godziny. Panowie komitetowi siedzą sobie wygodnie w fotelach i rozmawiają, a charakterystycznym jest podział członków kongresu na kategorje narodowości tak, iż my Polacy należymy do stolika: *Deutschland, Österreich, China und Japan!!!*

Wszyscy austrjaccy członkowie kongresu, a jest nas około 30-tu, mieszkamy w hotelu des Embajadores; bardzo gorliwie i prawdziwie z poświęceniem zajmuje się nami i pośredniczy prof. radca dworu dr. Jerassek i prof. dr. Gruber, obydwaj z Wiednia; ten ostatni przemawiał na otwarciu kongresu w imieniu austrjackiego ministerstwa spraw zewnętrznych i ministerstwa oświaty. Dzisiaj składamy nasze karty wizytowe w ambasadzie austrjackiej.

Zapowiedziana walka byków odbyć się ma we czwartek, na którą wszyscy członkowie kongresu otrzymają wolne bilety wstępu.

## Budowa kościołów na Rusi.

Otrzymujemy następujące pismo:

W r. 1863 i 1864 płacili zacni nasi ziemianie podatek narodowy. Pamiętam dobrze te czasy, a chociaż nas księży pomawiają o brak uczuć patrjotycznych, to przypominam sobie, jak to my wówczas, jako klerycy w seminarjum, rozrywaliśmy sobie z młodzieńczą werwą naszą starą *Gazetę Narodową*, iżby się dowiedzieć o wypadkach z pola walki.

Ś. p. Pius IX., wielki przyjaciel Polski nazwał ówczesne powstanie ruchem nieszczęśliwym *(infelix motus)*, gdyż prócz rozbudzenia poczucia narodowego wśród mieszczan, a może i włościan, przyniósł nam ten ruch rzeczywiście same klęski.

Przed kilkoma laty zainicjował metropolitalny lwowski konsystorz ruch inny — można powiedzieć, szczęśliwy — mianowicie budowę kościołów i kaplic we wschodniej Galicji, dzieło niezmiernej wagi, tak dla wiary św., jak i dla narodowości naszej. W tych kilku latach otrzymało już około 200 gmin zasiłki na budowę kościołów, a Ojciec św. Leon XIII nietylko to dzieło aprobuje, ale wyraźnie poleca arcybiskupowi lwowskiemu pismem z d. 19 lipca 1893 r. iżby wszędzie, gdzie są łacińscy parafjanie, postarał się dla nich o świątynie. Ze sprawozdania konsystorjalnego za rok 1897 podaję niektóre daty, które mogą publiczność zainteresować, a mianowicie:

I. Wpłynęło w ciągu roku 1897 w gotówce 6.163 zł. 7 ct., prowizja od asekuracji 451 zł. 73 ct., procent od obligacyj banku poznańskiego 117 zł. 50 ct., za odprawione intencje mszalne 2.405 zł. 15 ct., procent z książeczki kasy oszczędności do 31 grudnia 1897 44 zł. 56 ct., razem 9.182 zł. 1 ct.

II. Udzielono w ciągu roku 1897 następujących zapomóg: Wasylów ad Żniatyn zł. 400, Karlsberg 150, Dawidkowce ad Jezierzany 100, Czyżyce ad Brzozdowce 200, Delatyn 500, Tomaszowce ad Wojniłów 500, Bukschoja ad Górahumora 300, Fraga ad Podkamień 500, Zahajpol ad Gwoździec 300, Choderkowce ad Sokołówka 300, Jurjampol ad Borszczów 300, Mieczyszczów ad Brzeżany 300, Drohomirczany ad Łysiec 300, Nowosiółki ad Gołogóry 300, Byczkowce ad Chomiakówka 300, Kuczurmare ad Czerniowce 200, Tarnoszyn ad Uhnów 200, Kowalówka 1000, Laurenka ad Alt-hütte 200, Horodnica ad Liczkowce 100, Toki 252, Jezierzany 300, Janówka ad Tarnopol 100, Chmieliska ad Hałuszczyńce 300, Puźniki ad Barysz 500, Łanczyn ad Delatyn 200, Rosochacz ad Gwoździec 400, Kobyłowłoki 100, Krasne ad Touste 75 zł.

Razem na 29 miejscowości, z których 4 na Bukowinie, wydano 8.667 zł.

Z uwagi, że trzeba nam jeszcze bardzo wielu świątyń, a nadto około stu nowych samoistnych parafij, polecam gorąco tę sprawę uwadze i pamięci naszych rad powiatowych, finansowych instytucyj i całego ogółu.

Składek na rozmaite cele mamy już wprawdzie co nie miara, zwracam jednak uwagę szanownych czytelników na dwie rzeczy: najpierw, że nie znam Polaka, któryby się chciał uchylić od płacenia podatku narodowego, a ofiara na budowę kościołów w obecnych naszych warunkach to podatek iście narodowy, we właściwem tego słowa znaczeniu. Nadto nie proszę o datki wielkie, ale proszę, iżbyśmy wszyscy ten podatek płacili podobnie, jak wszystkie inne opłacamy. Trzymać by się tu należało naszego ruskiego przysłowia: „husta ruka", a iść za przykładem braci Czechów, którzy centowemi składkami na swoje „divadlo" narodowe złożyli miljony; dobra wola, wiele może — sam niedawno małymi datkami zebrałem w kilku dniach na cerkiew w Sasowie i na bursę św. Józafata we Lwowie, jak na nasze stosunki, dość znaczną składkę. A więc w imię Boże do dzieła!

Łaskawe datki przyjmuje kancelarja łacińskiego metropolitalnego konsystorza we Lwowie.

W Buczaczu 14 kwietnia 1898.

*Ks. Stanisław Gromnicki*,
dziekan czortkowski i stanisławowski.

## Z prowincji.

**Sanok** 15. kwietnia. *(Wybory do rady państwa.)* W powiecie naszym wre agitacja wyborcza w całej pełni. Mamy bowiem aż trzech kandydatów, pp. Ostaszewskiego, którego na posła forytuje grono szlachty, Stapińskiego, sekretarza stronnictwa ludowego i dra Włodzimierza Lewickiego, popieranego przez ks. Stojałowskiego. My tu w Sanockiem, przypatrując się agitacji wyborczej, prowadzonej przez stronnictwo ludowe i Stojałowczyków, sądzimy, że właściwie

## Kronika niedzielna.

*(Rys dodatni. — Co to znaczy? — Literat i dziennikarz. — Moje rozstrzygnięcie kwestji. — Ruch książkowy w Galicji i jego wzmożenie się w ostatnich czasach. — „Czytelnia polska" w Krakowie).*

Zauważyłem jeden dodatni rys charakterystyczny w naszym ruchu literacko-wydawniczym.

Książka, jak się patrzy książka, w kolorowej okładce i obejmująca sporo arkuszy druku, odzyskuje u nas swoje prawa w publicystyce.

Co to znaczy?...

To znaczy, że publiczność czytająca i myśląca, co nie zawsze chodzi w parze, nie poprzestaje na fejletonowej i kronikarskiej strawie dzienników, lecz pożąda pokarmu trwalszego, którby mogła spożyć odrazu, nie rozdzielając uczty umysłowej na raty.

Nie będąc „chirurgiem filozofji" jak śp. August Wilkoński — nie jestem w stanie zapewnić, czy hygieniczniejsze jest umysłowe odżywianie się, nie wstając od stołu, czy też z przerwami — zaznaczam tylko fakt, że książka u nas obecnie powoli, ale stale odzyskuje swoje kulinarno-umysłowe prawa, czy stanowisko.

Jako dziennikarz, i do tego, za pozwoleniem, fejletonista, nie mam zbytniego powodu cieszyć się z tego objawu — jako literat znowu pozostawiający pewne ślady i w książkach, mam prawo do bladego uśmiechu zadowolenia... Kilka słów powyższych dotknęło mimochodem kwestji dość zawikłanej u nas, mianowicie, czy dziennikarz jest w ścisłem znaczeniu tego pojęcia literatem, bo że niejeden bardzo utalentowany literat i autor 365 powieści, oraz 52 komedyj i 48 dramatów, a przytem 1111 wierszy, nie potrafi być nawet takim dziennikarzem, który notuje pojawianie się wścieklizny — to nie ulega wątpliwości...

Dziennikarz to jest taki człowiek, który słyszy jak trawa rośnie, dojrzy coś tam, gdzie nikt nic nie widzi, czuje odór komarowego sadła, a ryk stu lwów i grzmot tysiąca armat nie przeszkadza mu pisać sprawozdania z wystawy królików; może się naokoło niego dziać wszystko, które dla niego jest niczem i może się nic nie dziać i to dla niego powinno wystarczyć za wszystko; nędzę prowadzi pod jedno ramię, bogactwo pod drugie i oboje, gdy zajdzie potrzeba, wypycha za drzwi. Dziennikarz musi umieć czytać i pisać na oczach ludzkich, na wszystkich częściach ciała równie dobrze, jak na powietrzu, na wodzie i w ogniu...

Dziennikarz niczemu się nigdy nie dziwi, nic mu nie imponuje — zawsze ma apetyt i pragnienie, a równocześnie nigdy mu się nie chce jeść, ani pić...

Wreszcie, rwane bezustannie kawałeczki swego życia, daje na pożytek wszystkich, sam dla siebie nie mając najczęściej na obwinięcie palca... Cudze grzechy przyjmuje na siebie i potem nie odróżnia ich od swoich. Nie zazdrości nikomu — nic, nawet spokoju, w którym z resztą niewygodnie mu i nieswojsko. Choruje chodzący, umiera stojący — gdyby mógł, na własny pogrzeb poszedłby piechotą... No chyba taki człowiek jest niczem innem jak tylko odmianą, samoistną odmianą najczystszej wody literata lekkiego pancernego znaku, bez którego literatura i sztuka w obecnych stosunkach, ani rozwijać się, ani nawet istniećby nie mogły.

Załatwiwszy się z kwestją, która poniekąd przypomina także kwestję, czy mleko jest w pokrewieństwie z masłem i serem — wracam do sprawy ruchu książkowego. Rzeczywiście ożywił on się bardzo w ostatnich czasach, a co najważniejsza, że Galicja, która w tym kierunku wyrobiła sobie ujemną reputację zaczyna się nieco ożywiać. Na podniesienie się takiego ruchu, niezawodnie wpłynęło zwiększenie się poczytności książek, bo panowie wydawcy wogóle to są takie stworzenia, że jeśli nie widzą zarobku, to w wydawnictwo książki kapitału nie włożą — i bardzo słusznie.

Zakres feljetonu nie pozwala mi zdać obszerniejszego sprawozdania z wydawniczego ruchu książkowego, który w ostatnich czasach nietylko wzmógł się znacznie we Lwowie i Krakowie, jak to już wyżej nadmieniłem, lecz charakter i dążności tego książkowego ruchu są, przyglądając mu się bliżej ze stanowiska politycznego, znamienne i niezmiernie, i jak na te ciężkie czasy, pokrzepiające.

Oto np. w Krakowie od nowego roku ogłoszono wydawnictwo książkowe: „Czytelnia polska", znajdujące się pod bezpośredniem literackiem kierownictwem p. A. Potockiego, znanego gruntownego krytyka i w ogóle niezwykle utalentowanego literata. Program wydawniczy „Czytelni polskiej" oparty jest na szerokiej potrzebie obznajomienia najmłodszego pokolenia z tem, co polska literatura w niedalekiej jeszcze przeszłości przyniosła na stały dorobek i na zdrowie ducha narodowego.

Siedm tomów, które do tego czasu wypuściła na widok publiczny krakowska „Czytelnia polska", stwierdzają tak dosadnie, a zarazem zaszczytnie tendencję, jaką się wydawnictwo to kieruje, że wystarczy samo wymienienie tytułów książek. Oto są: Bolesławity (Kraszewskiego): „Dziecię Starego miasta", Konecznego: „Życie i zasługi Adama Mickiewicza", Chodźki: „Pamiętniki kwestarza" (2 tomy), Jeża: „Hryhor Serdeczny" (2 tomy) i Sewera: „Szkice z Anglji" (dwie części). Tomy książek pojawiają się dwa razy na miesiąc, a zatem w ciągu roku wychodzi 24 tomów, które obejmują 240 arkuszy druku, a to wszystko w prenumeracie z przysyłką kosztuje 6 zł. rocznie. Cena bardzo niska! Widocznie wydawcom, a jest to konsorcjum obywatelskie, nie chodziło o zyski materjalne, lecz o szersze cele narodowe. Przed takimi wydawcami — czołem!...

*Jaxa Bogdaniec.*

walka wyborcza powinna się rozegrać między obu stronnictwami ludowemi: ludowcami i Stojałowczykami. My znamy p. Ostaszewskiego i wiemy, że to człowiek bardzo zasłużony, któryby wybrany posłem z pewnością poświęciłby wszystkie swe siły dla dobra Ojczyzny i kraju, ale zarazem sądzimy, że wśród dzisiejszych stosunków, stawianie z kurji V. kandydatury t. zw. „obszarnika", nie prowadziłoby do celu i tylko jeszcze powiększyłoby istniejący rozłam między komitetem centralnym, a stronnictwami ludowemi. Tak zapatruje się u nas większa część poważnych wyborców, wszyscy chcą, aby wybór z kurji V. rozegrał się między Stojałowczykiem a ludowcem. Niech lud, który w tej kurji rozporządza znaczną większością, sam rozstrzygnie, kogo chce na swego reprezentanta: ludowca czy Stojałowczyka?

Od kilku dni bawi tutaj dr. Włodzimierz Lewicki i odbywa poufne narady w sprawie swojej kandydatury. Na niedzielę popołudniu zapowiedziano ogólne przedwyborcze zgromadzenie. Wezmą w niem udział ks. Stojałowski i dr. Danielak.

Partja ruska stawia Franke, ten jednak nie ma żadnych widoków.

**Gródek** 15. kwietnia. *(Pożar. — Straż ogniowa miejska. — Starostwo i magistrat. — Obchód Mickiewiczowski. — Jeszcze teatr Müllera).* W poniedziałek wielkanocny o godzinie 4. popołudniu wybuchł pożar w pobliżu śródmieścia, kóry mógł pociągną za sobą groźne następstwa. Ogień wybuchł w stodole napełnionej sianem, oprócz której spłonęły jeszcze dwie inne. Wilgotnym dachom, tudzież tej okoliczności, że ogień wybuchł w dzień, należy zawdzięczać, że skończyło się tylko na strachu właścicieli domów. Straż ogniowa miejska przybyła jak zwykle późno, co tem bardziej zadziwia, że konie są zawsze w pogotowiu.

Wprawdzie ustawa wymaga, by miasto takie jak Gródek posiadało straż miejską przynajmniej z 12 osób złożoną — lecz cóż to nasz magistrat obchodzi, ustawa ustawą, a zamiast 12 jest tylko 4 strażaków stałych.

Od dłuższego już czasu panują między tutejszem starostwem a magistratem naprężone stosunki, które zaszły tak dalece, że starostwo zagroziło burmistrzowi zastosowaniem doń postanowień patentu cesarskiego z r. 1854. Nie wchodzę w to, kto zawinił, dość, że skutkiem tego cierpią mieszkańcy miasta, jak np. należytość za pomieszczenie wojskowych koni w domach (a właściwie stajniach) prywatnych, której magistrat nie przyjął, pan starosta złożył do depozytu, a ci, którym się ona należy, będą musieli dopiero prosić o nią.

Kiedy w każdej mieścinie naszego kraju pozawiązywały się już komitety dla obchodu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, u nas pod tym względem zupełnie cicho. Jak mnie zapewniła pewna wiarygodna osoba, obchodem mickiewiczowskim ma się zająć tutejszy „Sokół". A gdzie rada powiatowa? magistrat? „Gwiazda"? Może to przypomnienie wpłynie na przyśpieszenie przygotowań do obchodu, i nie będę zmuszony sprawy tej poruszać raz jeszcze.

Na zakończenie muszę odpowiedzieć na korespondencję z Jaworowa umieszczoną w *Słowie Polskiem* z dnia 15. t. m. Otóż zaznaczam, że wszystko, co zostało umieszczone w *Dzienniku* (z dnia 29. marca) o teatrze pod dyrekcją A. Müllera jest zupełnie prawdziwe, co nawet sam p. A. Müller w redakcji *Dziennika* w zupełności potwierdził, że zatem nie mieszkańcy Gródka, lecz szanowny korespondent jaworowski rozsiewa tendencyjne plotki i mija się zupełności z prawdą.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Niedziela 17. kwietnia.

O godz. 9. rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo solenne ku uczczeniu 104tej rocznicy powstania w Warszawie, urządzone przez młodzież polską.

O godz. 10. rano w sali kasyna miejskiego walne zgromadzenie tow. dziennikarzy polskich.

Wspólne święcone odbędzie się: o godz. 11. rano w „Gwieździe" i w tow. im. Kilińskiego, o godz. $12^1/_2$ w Kole literackiem, o godz. 5. popoł. w „Skale."

W „Sokole" wieczorek ku czci Ujejskiego.

O godz. 8. wiecz. w „Gwieździe" wieczorek z tańcami.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Czarodziej z nad Nilu", operetka; wieczorem „Kaśka Karjatyda", sztuka Gabrjeli Zapolskiej.

**Kalendarz.** Niedziela (17.): Rudolfa b. Wschód słońca o godzinie 5. minut 16, zachód o godzinie 6. minut 45.

**Wiadomości djecezjalne.** Djecezja przemyska. Odznaczeni *expos. canon.*: ks. Józef Tomek, proboszcz w Zarszynie, ks. Edward Kotulski, prob. w Dubyńcach i ks. Wincenty Ryniak, proboszcz w Nowotańcu. Przeniesieni: ks. Bolesław Medycki z Sieniawy do Wojutycz, ks. Jan Nawrocki z Biecza do Grodziska, ks. Leopold Turzyński z Grodziska do Sieniawy.

Djecezja tarnowska. Prezentę na probostwo w Wadowicach dolnych otrzymał ks. Franciszek Łukasiński, dotychczasowy ekspozyt w Ochotnicy. Konkurs na probostwo w Olszówce rozpisany ponownie do 25 kwietnia rb.

**Stypendja** przeznaczone dla słuchaczy wyższej szkoły rolniczej w Dublanach otrzymali: Stanisław Bocheński i Gustaw Bukowiński z fundacji śp. Ignacego Krzecznnowicza, rocznie po 200 zł.; Józef Romanowski rocznie 140 zł. z fundacji śp. Walerjana Krzeczunowicza; Bolesław Strusiewicz z fundacji ks. Jana Kucharskiego o rocznych 300 zł.; wreszcie z fundacji Dominika Bogdanowicza o rocznych 100 zł. Karol Turski i Tadensz Krówczyński.

**Honorowe obywatelstwo.** Z Halicza telegrafują nam 16. bm.: Rada miejska w Haliczu wczoraj jednomyślną uchwałą nadała honorowe obywatelstwo Janowi Holuce, sekretarzowi namiestnictwa za zasługi około dobra gminy położone w czasie urzędowania jako komisarz rządowy.

**Z politechniki.** P. Władzimierz Baczyński, rodem z Romaszówki w Galicji, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale chemji technicznej w politechnice lwowskiej.

**Epilog lwowskiej paniki teatralnej** rozegra się wkrótce w tutejszym sądzie powiatowym, policja bowiem odstąpiła protokół prowadzonego przez nią śledztwa prokuratorji celem ścigania — wedle jej zdania — winnych.

**Samobójstwo.** W piątek wieczorem zastrzelił się we Lwowie podoficer 24 pułku K. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3. popoł. ze szpitala garnizonowego na cmentarz Łyczakowski.

**Przesyłanie obrazów na odległość.** We *Wszechświecie* p. Kazimierz Prószyński, który współcześnie z głośnym już dzisiaj p. Szczepanikiem wpadł na pomysł przesyłania obrazów na odległość, zdaje sprawę ze swego wynalazku. Punktem wyjścia dla obydwóch wynalazców jest własność selenu, który pod działaniem światła staje się lepszym przewodnikiem, aniżeli w ciemności.

„Chcąc przenieść obraz po drucie (przewodniku) elektrycznym — powiada p. K. Prószyński — należy włączyć do przewodnika tego t. zw. komórkę selenową i na tę ostatnią rzucać po kolei promienie z każdego punktu obrazu. W ten sposób otrzymamy prąd o zmiennem natężeniu, który na drugiej stacji będziemy mogli zużytkować do odtworzenia obrazu."

P. Prószyński daje rysunek swego przyrządu (wysyłacz i odbieracz) i w głównych rysach objąć ma zasadę wynalazku, nazwanego przezeń „telefonem". Streszczając jeszcze to objaśnienie, dojdziemy do następującego szematu: obraz, schwytany przez soczewkę, pada na zwierciadło, które odsyła go do swego ogniska, gdzie znajduje się właśnie laseczka selenowa, zgięta w formie łuku. Laseczka odbiera wrażenie świetne od jednej linji obrazu, to jest od szeregu punktów rozmaicie oświetlonych. Zmieniając pozycję zwierciadła, możemy po selenie przesunąć cały szereg linij obrazu od góry do dołu, czyli cały obraz Obok laseczki selenu wiruje szybko „bąk", czyli kółko z sześcioma przewodnikami, które chwytają zmienny prąd, przechodzący przez selen pod wrażeniem światła i odsyłają go do stacji odbierającej. Ten prąd działa na elektromagnes, na którym umieszczone lusterko, stosownie do zmieniającego się swego położenia, odbija w górę promienie lampy elektrycznej łukowej. Nad lusterkiem wiruje zgodnie z bąkiem na wysyłaczu drugi bąk, który posiada zamiast sześciu drutów sześć otworków, przez które wpada mniej lub więcej światło z lusterka. Przy szybkim obrocie otrzymamy w ten sposób po nad bąkiem szereg punkcików jaśniejszych lub ciemniejszych, tworzących jedną linję obrazu. Linja ta kolejno chwyta zwierciadło, wahające się symetrycznie ze zwierciadłem w wysyłaczu. Po odrzuceniu linij na ekran, otrzymujemy obraz wysłany, jednakże bezbarwny. Dodać wypada, że przez zastosowanie pryzmatu p. Szczepanik otrzymał obrazy barwne.

**Wybory.** Ruski komitet włościański powiatu buczackiego uchwalił przedstawić do mandatu z okręgu Buczacz-Czortków kandydaturę prof. Juljana Romańczuka.

**Niezmordowany wędrowiec.** P. Andrzej Filipowski z Kutna, liczący lat 22, z zawodu pomocnik aptekarski, odbywszy w roku zeszłym trzymiesięczną wędrówkę pieszą po wybrzeżu Bałtyku, wynoszącą około 1000 kilometrów, puścił się teraz w drogę do Madrytu. Piechur wędruje przez Radom i Kielce do Krakowa, dalej na Wiedeń do Włoch północnych, stamtąd do Francji południowej i przez góry Pirenejskie do stolicy hiszpańskiej, gdzie zamierza stanąć z końcem września.

**Pożar.** Onegdaj o godz. $5^1/_2$ we wsi Wólka Małkowa pod Przemyślem pożar zniszczył sześć domów wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi. Mieszkańcy na pół nadzy zaledwo zdołali ujść z życiem.

**Samobójstwo.** W Tarnopolu odebrał sobie życie szeregowiec 55 pp. Ludwik Kornberger, syn em. rotmistrza kawalerji. Przed dwowa miesiącami został przymusowo odstawiony do lwowskiego sądu garnizonowego.

**Tyfus głodowy i plamisty** wybuchł w miasteczku Gołogóry (pow. Złoczów). Odwiedzając cborych nabawił się tyfusu także ks. Klemens Bazylewicz.

**Zagrożony gościniec.** Wskutek ciągłych deszczów zesunęła się kilkudziesięcio metrowa góra w Prałkowcach i zatrzymała się przy gościńcu rządowym prowadzącym do Krasiczyna. Szybkie usunięcie tego jest bardzo potrzebnem, gdyż wskutek zatrzymania wody, nie mającej odpływu, może być cały gościniec zesunięty do wody. *(Echo Przemyskie).*

**W Andrychowie** chrześcjanie mają zamiar założyć w tym roku towarzystwo tkackie. Żydzi buntują się, ale da Bóg energji na zwalczenie żydowskich zakusów nie zabraknie katolickim mieszkańcom Andrychowa. Szczęść Boże!

**Napady żaków żydowskich.** Pewien ojciec, mający syna w V. gimnazjum, pisze co następuje: „Przed kilku miesiącami notowało już jedno z pism, że napady żaków żydowskich na młodzież gimnazjum V. sprowadziły fatalną katastrofę, której uległ syn p. Lerskiego, uczeń klasy III. tegoż gimnazjum. Chłopak ten bowiem nagle przez tych żaków zaskoczony, tak okropnie przez nich kamieniami i kijami obity został, że przez dłuższy czas w łóżku leżeć musiał, a skutki pobicia dotąd jeszcze mu się ponawiają.

Teraz donosi mi jeden z naocznych świadków co następuje: „Oto w ostatnią sobotę nauki szkolnej zgraja żaków żydowskich, zaopatrzywszy się w rupiecie rozmaitego rodzaju, jak pobite garnki i czerepy, pudła blaszane, wrzaskliwe trąby i bębny i tym podobne inne narzędzia, wyszedłszy z poza zbrojowni wojskowej przy ulicy Arsenalskiej położonej, a do filji gimnazjum V. prawie przytykającej, chodziła sobie całkiem swobodnie, bębniąc i trąbiąc, z krzykiem i hałasem koło szkoły, gdy tam się nauka odbywała. Wprawdzie tercjan szkolny odpędzał tę gawiedź ustawicznie, ale ta jakkolwiek rozpędzana, w lot się napowrót gromadziła i ciągle wrzaski swoje ponawiała.

Lecz nie dosyć jej było na tem, gdyż w czasie pierwszej pauzy szkolnej pobiła silnie jednego ucznia wychodzącego z budynku szkolnego na Wały; a po godzinie 11. uzbroiwszy się w kamienie i pałki, stanęła przy ulicy Sobieskiego obok Wałów gubernatorskich i zamierzała przypuścić atak na młodzież szkolną, tam się zabawiającą. Na szczęście nadszedł tamtędy nauczyciel tegoż gimnazjum p. Ciliński, który zobaczywszy to, pobiegł co prędzej i rozpędził tę hałastrę żydowską, proszcząc policjanta przy namiestnictwie stacjonowanego, by też zechciał strzedz młodzieży szkolnej przed takimi napadami.

Po godzinie 12., kiedy p. Ciliński wracał z głównego budynku szkolnego na filję, zobaczył znowu tę zgraję żydowską, która zaczaiwszy się za zbrojownią, jednego najodważniejszego ze swoich towarzyszy wysłała dla zaczepki. Ten skrył się za ścianą budynku filjalnego i trzymał kostur sękaty, oczekując nadejścia uczniów wychodzących na Wały. Gdy niektórzy uczniowie zobaczyli go i poznali w nim tego, który na poprzedniej pauzie poturbował ich kolegę, chcieli się rzucić na niego. No i kto wie, coby się było stało, gdyby znowu p. Ciliński nie był co rychlej nadbiegł i nie powstrzymał ich od bójki.

Lecz zawistna i złośliwa banda żydowska nie dała jeszcze za wygraną. Gdyż po godzinie 1. w południe, gdy młodzież gimnazjalna wracała do domu, zdążając wzdłuż trotoaru obok zbrojowni położonego ku ulicy Wałowej, zaszła jej tu drogę cała ta hałastra w dwójnasób zwiększona i poczęła rzucać gradem ogromnych kamieni. P. Ciliński wracając też tamtędy do domu i widząc groźne dla młodzieży niebezpieczeństwo, przyspieszył kroku i zasłaniając się rękami i parasolem, zdołał odpędzić napastników, przyczem otrzymał sam kilka uderzeń kamieniami w piersi i w głowę. P. Ciliński wzywał i tym razem pomocy stójkowego, ale ten powiedział: „Co ja tu sam poradzę na taką wielką liczbę napastników! Gdy ja za nimi pędzę, aby ich połapać, to oni rozbiegają się naraz po rozmaitych zaułkach i nikną bez śladu; a gdy potem ja ustąpię i pójdę na mój posterunek koło namiestnictwa, to oni znów się gromadzą i rozmaite psoty wyprawiają, toż ja tu sam jeden nic poradzić nie mogę".

Przy tak nieznośnych stosunkach należałoby się z większą troskliwością zaopiekować młodzieżą szkolną, a zwłaszcza w sobotę, kiedy młodzież żydowska wolna od swych zajęć powszednich, zamiast modlić się lub oddawać się jakiemu pożytecznemu zajęciu, myśli o psotach i rozbojach. Gdyby nie takt, spryt i energja p. Cilińskiego, kto wie do jakich fatalnych wypadków mogłaby doprowadzić ta zuchwałość żaków żydowskich".

Tyle słów tego pana mającego syna w gimnazjum V. Owóż przytoczywszy w całości list jego, musimy wyrazić ubolewanie, iż młodzież nasza do takiego stopnia upadła i zniewieściała, że podobne rzeczy, jak opisane w tym liście, dziać się mogą. Za naszych czasów, kiedyśmy chodzili do szkoły, nikt o tem nie słyszał, żeby chłopaki żydowskie biły gimnazjalistów, ale znaną było powszechnie rzeczą, że wszędzie i zawsze gimnazjaliści bili chłopaków i uliczników żydowskich. Dzisiejsze pokolenie młodzieży polskiej jest już więc tak niedołężne, że przed ulicznikami żydowskimi musi się uciekać do opieki policji.

**Sąd ławniczy w Poznaniu** skazał zegarmistrza Białasa na 30 marek grzywny za sprzedawanie zegarków i breloków z napisem: „Boże zbaw Polskę!"

**Kongres kapel damskich** urządzony zostanie w przyszłym miesiącu w Berlinie.

**Wiadomości osobiste.** Redaktor *Pzegl. lit.* p. Kazimierz Bartoszewicz przybył do Lwowa celem wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu tow. dziennikarzy polskich, które odbędzie się w niedzielę.

**Hołd włościan dla namiestnika.** Onegdaj popołudniu zjawiła się w biurze namiestnika hr. Pinińskiego deputacja włościan z rodzinnej jego okolicy, prowadzona przez proboszcza rz.-kat. z Grzymałowa ks. Aleksandra Walentę. Ks. Walenta podał hr. Pinińskiemu na tacy wyrobu tousteckiego chleb i miód i przemówił w te mniej więcej słowa: „Wieść o twojej ekscelencjo nominacji na namiestnika naszego kraju wszędzie dotarła radosnem echem, a tem większą radość musiała obudzić u nas, mieszkańców Grzymałowa, bo do nas należysz z rodu, wśród nas wzrastałeś, tam masz ojczystą własność, wśród nas pracowałeś, wśród nas zasługi kładłeś. Kiedyś ekscelencjo został zamianowany przez cesarza namiestnikiem i gdy zewsząd odbierasz gratulacje i życzenia nie mogliśmy i my pozostać z daleka. Bez sztucznej agitacji, ale za popędem serca idąc, zmówiliśmy się aby przyjechać do ciebie, aby ci w imieniu parafji, której jesteś kolatorem, wyrazić nasze uczucia. A stając przed tobą, przynosimy ci przedewszystkiem pozdrowienie od twoich rodziców, którzy sami przybyć nie mogli, bo na cmentarzu wyczekują chwalebnego zmartwychwstania. A wypowiadając ci imieniem ich pozdrowienie, wypowiadamy ci radość i szczęście ich ze skutku prac twoich, a radość ich twoja dusza odczuwa. A od tych wszystkich naszych, którzy w domu zostali, niesiem ci cześć i uszanowanie. Tyś chluba i sława parafji naszej, niesiem ci hołd i składamy w ofierze czem chata bogata. Przyjm chleb ten z gleby twojej ojczystej, jako znamię posilenia na pracę i trudy, które cię na nowem stanowisku czekają. Przyjm i tę szczyptę miodu, jako życzenie nasze, by w ciężkich obowiązkach osłodą ci była ta myśl, że dla dobra i chwały rodu swego pracujesz. A od nas przyjm zapewnienie, że ciebie miłością i przywiązaniem otaczamy i otaczać będziemy i życzymy ci, abyś na stanowisku namiestnika przebywał jak najdłuższe lata w szczęściu i zadowoleniu. Dla tego całem sercem wznosimy okrzyk: „Jego ekscelencja namiestnik cesarski Leon hr. Piniński niech żyje!"

Okrzyk ten powtórzyło 19 włościan deputacji z zapałem. Hr. Piniński wzruszony, serdecznie dziękował ks. Walencie, jako inicjatorowi deputacji, uściskał go i z każdym z obecnych wymienił po kilka serdecznych słów. W dłuższej przemowie podniósł, że Grzymałów kocha całem sercem, gdyż tam przepędził swoją młodość. To też kiedyś wróci tam na zawsze. Zachęcał do zgody z Rusinami i prosił usilnie, aby starali się z nimi żyć w miłości i pokoju.

W skład deputacji wchodzili reprezentanci wszystkich wsi, należących do parafji łacińskiej grzymałowskiej. Do parafji tej należy 7500 dusz, a liczy ona 16 wsi, tj. Grzymałów, Bucyki, Czechowa, Chlebów, Kalaharówka, Kozina, Leżanówka, Łysa Góra, Mazurówka (te dwie ostatnie z Grzymałowem własność hr. Pinińskiego), Okno, Ostapie, Pajówka, Podlesie, Poznanka Hetmańska, Wolica i Zazulińce. Mieszczanin grzymałowski Krzyworuczka przybył w deputacji w towarzystwie syna, słuchacza politechniki lwowskiej.

**Pałac sztuki**, duży, pusty budynek, dominujący nad parkiem Kilińskiego, będzie prawdopodobnie zamieniony na dom mieszkalny. Tak proponuje lwowski urząd budowniczy. Pałac sztuki jest może najwspanialej położonym gmachem w naszem mieście. Przyczepiony na samym brzegu olbrzymiego placu byłej wystawy krajowej, posiada duży taras, z którego roztacza się romantyczny widok na rzucony u jego stóp park i na cały Lwów, rozcięty wężowo w kotlinie. Środkowa sala pałacu zostałaby zachowaną na cele publiczne.

**Dzieciobójstwo.** Onegdaj nad wieczorem przytrzymał strażnik akcyzowy służącą bez zajęcia Katarzynę Kasprak, która chciała przejść rogatkę Łyczakowską z nieżywem dzieckiem na ręku. Przywiona na inspekcję, zeznała, iż onegdaj wyszła ze szpitala z chorem dzieckiem, które w drodze umarło i że z tego powodu idąc płakała. Dziecko — według słów jej — miało być już oddawna chore. Przystawiona równocześnie z Kasprakową na inspekcję żona zarobnika Katarzyna Medyńska, mieszkająca za rogatką Łyczakowską, zeznała, iż spotkała Kasprakową na drodze i zapytała o powód płaczu, a dowiedziawszy się o nim, kazała sobie pokazać dziecko. Gdy następnie odkryto głowę dziecka, zobaczyła Medyńska, iż dziecko nie żyje. Zwłoki dziecka odstawiono do kostnicy, a lekarz miejski dr. Rosner orzekł, iż jest ono prawdopodobnie uduszone. Kasprakową zatrzymano w aresztach policyjnych.

* **Ważna wiadomość.** W żadnym domu nie powinny brakować dwa najlepsze i uznane środki domowe: dr. Rosy balsam na żołądek i praska maść domowa. Są one do nabycia w tutejszych aptekach.

* **W Bystrej** koło Bielska, w uroczo położonej kotlinie karpackiej, nad brzegiem Białki, urządził dr. Ludwik Jekeles, Lwowianin, zakład wodoleczniczy, w którym zastosowano wszelkie ulepszenia w zagranicznych kąpielach praktykowane.

* **Walne zgromadzenie** stow. lwowskich szynkarzy odbędzie się w poniedziałek d. 25. bm. o godz. 3. popołudniu w wielkiej sali ratuszowej.

**Składki na cele użyteczności publicznej lab narodowe.**

Na biednego nauczyciela złożyli w dalszym ciągu pp. N. N. 3 zł., B. 50 ct.

# Notatki literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Czarodziej z nad Nilu"; wieczorem o godzinie pół do 8 „Kaśka Karjatyda"; jutro w poniedziałek „Widma"; we wtorek „Afrykanka"; w środę po raz pierwszy „Wina", sztuka w 3 aktach Jarosława Hilberta, przekład Macieja Szukiewicza.

**Koncert.** Panna Władysława Jezierska dała się onegdaj słyszeć we własnym, urządzonym przez siebie wieczorze wokalnym. Wzięły w nim udział pierwszorzędne firmy koncertowe i teatralne jak pp. Melcer, Wolfsthal i Sladek, Jeromin i Woleński, a nadto chór męski gal. towarzystwa muzycznego. Produkcja więc ukształtowała się wcale interesująco i zasługiwała na to, aby ją większe grono publiczności wysłuchało, ale spóźniona pora nie sprzyja już widocznie koncertom. P. Jezierska odśpiewała arję z „Rigoletto" duet z p. Jerominem, a nadto trzy pieśni, z których jedną powtórzyła. W pieśniach ujawniła dużo zdolności do interpretowania deklamacyjnych, lekkich rzeczy. Arja, w której wiele ustępów odśpiewała zręcznie i z wdziękiem, wskazuje, że pole śpiewu koloraturowego jest także dla niej właściwe i że praca dalsza w tym kierunku, powinna przynieść jak najlepsze rezultaty. Przyjęcie, jakiego doznawała p. Jezierska we Lwowie za każdym występem w koncercie, powinno być dla niej zachętą

Prawie zbyteczną rzeczą wspominać, że trio Mendelsohna odegrane przez pp. Melcera, Wolfsthala i Sladka, wywołało burzę oklasków, podobnie jak i świetny śpiew p. Jeromina. Tą samą nagrodą uwieńczyła publiczność deklamację p. Woleńskiego, a śpiew choralny również się podobał.

**Na cześć śp. Edwarda Jelinka** urządza krakowskie stowarzyszenie „Czeska Beseda" w środę, dnia 20 bm. w sali hotelu Saskiego uroczysty wieczór.

# Z izby sądowej.

**Kraków** 15. kwietnia.

*(Cavalleria rusticana)*

W październiku robu ubiegłego dorodna Rózia Salawianka córka gospodarza w Sieprawiu, koło Krakowa, zginęła tajemniczą śmiercią. Pasła ona krowę na łące, nad potokiem, w oddaleniu paruset kroków od chat włościańskich, a towarzyszył jej 13 letni Franek, syn Józefa Matogi, strzegąc bydełka swego ojca. Pod wieczór, było to 10. października, zaszedł na łąkę Jan Oramus, parobczak 23 letni, nie zażywający dobrej sławy. Wyuczył on się ślusarstwa, lecz później sprzedał warsztat, przepił pieniądze i pędził żywot bezczynny, na łasce rodziców. Za niestawienie się do asenterunku aresztowany był niedawno, skuty w kajdanki i odprowadzony do Krakowa, skąd uciekł przed dwoma tygodniami i ukrywał się we wsi. Zaszedłszy do Rózi, zaczął z nią rozmawiać i bawić, poczem Franka Matogę odesłał do domu. Co zaszło pomiędzy młodymi, niewiadomo, dość, że wieczorem, gdy Rózia nie wracała do domu, strapieni rodzice rozpoczęli poszukiwania i znaleźli martwe zwłoki zanurzone w potoku. Ręce nieszczęśliwej ofiary związane były rzemiennym batogiem, a twarz, szyja i piersi nosiły liczne ślady podrapania.

Jan Oramus nie wrócił do domu ojca, lecz zaszedł do szwagra, zmięszany i niespokojny, w przemoczonem ubraniu. Tam, na zadawane mu pytania, przyznał się pośrednio do czynu, mówił, że Rózia się utopiła i pytał, jaką karę odcierpieć musiałby, w razie zabicia człowieka. Wkrótce potem odszukał go ojciec i odprowadził do sądu w Wieliczce, gdzie go uwięziono i po przeprowadzonem śledztwie wytoczono rozprawę, która toczy się dziś przed sądem przysięgłych w Krakowie. Oskarżony Jan Oramus, chłopak słusznego wzrostu i ponurego oblicza, tak w śledztwie, jak na rozprawie tłómaczy się, że na prośbę Rózi pokazywał jej, w jaki sposób żandarmi skuli go w kajdanki i w tym celu związał jej ręce batogiem. Następnie poczuł taki szum i zawrót w głowie, że nie wie, co się dalej działo i przebiegu zajścia wcale sobie nie przypomina. Przesłuchanie oskarżonego, jako też małego Franka Matogi, który obecny był w początkach spotkania się młodych, odbyło się, ze względu na moralność, przy drzwiach zamkniętych i z wykluczeniem publiczności.

Następni świadkowie opowiadają szczegóły z przed i po dokonaniu zbrodni. Rodzice Rózi, zwłaszcza ojciec, zeznają głosem wzruszonym i ze łzami w oczach. Rózia była dobrem dzieckiem, wyuczyła się robótek, robiła koronki, wstawki itp. dla gospodyń w gminie i tem zarabiała od 50 do 100 zł. rocznie, w lecie zaś pracowała w polu. Ojciec oskarżonego zrzekł się świadczenia. Syn powitał go ucałowaniem ręki i rozpłakał się. Józef Matoga zeznał, że oskarżony był dobrym i pilnym chłopcem aż do czasu, kiedy porażony słońcem, rozchorował się. Od tego czasu zdradzał słabość umysłową i we wsi miano go za półgłówka. Rozprawa ukończy się wieczorem.

# Gospodarstwo przemysł i handel.

**Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie.** Lwów 16. kwietnia 1898 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 11·75 do 12·40, żyto od 7·90 do 8·15, jęczmień browarny od 8·— do 9·—, jęczmień pastewny od 7·— do 7·50, owies od 8·— do 8·25, rzepak od 11·75 do 12·—, hreczka 6·75 do 8·—, wyka od 6·— do 6·25, bobik od 6·75 do 7·—, groch 7·— do 9·—, kukurudza st. od 6·— do 6·20, konicz czerwony od 35·— do 45·—, szwedzki od 60·— do 70·—, biały od 30·— do 40·—. Spirytus za 10.000 litr. od 18·25 do 18·50.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ulica Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmaana l. 5.).

— **Sprawozdanie z targu** zbożowego na Kleparzu. Kraków 15. kwietnia. Z powodu świąt żydowskich, przez ubiegłe dwa tygodnie w handlu zbożowym prawie żadnego nie było ruchu. Okazało się zatem, że potrzeby młynów są znaczne, a ponieważ na targach zagranicznych tendencja zwyżkowa uzyskała przewagę, przeto sprzedający podnieśli swoje żądania, a kupujący musieli się na nie godzić. Wskutek tego ceny pszenicy znowu poszły w górę, a inne produkta, chociaż nie są tak poszukiwane, jednakowoż także w cenie dobrze się trzymają.

Płacono pszenicę: białą od 11·— do 11·15; czerwoną 11·— do 12·75 zł.; żółtą 11·— do 12·75 zł.; żyto 8·50 do 9·— zł.; jęczmień browarny 8·— do 9·— zł.; na paszę 7·— do 7·50 zł.; owies 8·— do 8·50 zł. owies do siewu —·— do —·— zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł. kukurudza od —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

# OSTATNIE WIADOMOSCI.

Jud od dawnego czasu krążyły w sferach dyplomacji europejskiej pogłoski, że w całej sprawie „Dreyfus-Esterhazy" tkwi jedna tajemnica, której jenerałowie strzegą zazdrośnie, a która stanowi klucz intrygującej zagadki. Oto Esterhazy był rzeczywiście szpiegiem, ale był nim z wolą i wiedzą francuskiego ministra wojny. Otrzymawszy od ambasady niemieckiej dyskretne wezwanie, aby dostarczał jej tajnych dokumentów, zwierzył się natychmiast przełożonym własnym i zachowując pozornie rolę szpiega, udzielał Niemcom informacyj bezwartościowych lub tendencyjnie fałszywych, które podlegały poprzedniej kontroli sztabu francuskego. Tem się tłomaczy mnóstwo niejasności całej awantury i dziwna mieszanina dokumentów, których część ujawnia działanie Esterhazego. Ta jednak między Dreyfusem a Esterhazym zachodzi różnica, że pierwszy informował jeden z rządów europejskich na własną rękę, drugi z wiedzą ministrów francuskich w celu wyprowadzenia w pole Niemców ciekawych.

Pogłoskę tę potwierdził świeżo berliński *Tageblatt*, który przytoczywszy znany czytelnikom naszym artykuł *Siècla* o stosunkach majora Esterhazego z *attaché* ambasady niemieckiej Schwarzkoppenem, tak pisze: „Według informacyj zasięgniętych z najwiarogodniejszego źródła, major Esterhazy w samej rzeczy dostarczał Schwarzkoppenowi tajnych dokumentów wojskowych, ale... za wiedzą i z upoważnienia francuskiego sztabu jeneralnego. Naturalnie były to dokumenty bezwartościowe. Tu tkwi przyczyna, dla której sfery wojskowe i rządowe we Francji, tak obojętnie przyjmują oskarżenia miotane na Esterhazego przez zwolenników Dreyfusa". Tak pisze *Tageblatt* berliński, drwiąc równocześnie z Schwarzkoppena, że padł ofiarą dowcipu francuskiego.

# Sytuacja.

**(Depesze telegraficzne i telefoniczne).**

**Praga** 16. kwietnia. *Bohemia* donosi, iż cesarz zaprosił ministra skarbu dr. Kaizla na najbliższe polowanie dworskie.

**Wiedeń** 16. kwietnia. Dzienniki dowiadują się, jakoby rząd węgierski skłonnym był do rozdziału kwoty wydatków wspólnych w stosunku 65·1 : 34·9. Po za ten stosunek wychodząca propozycja zostanie stanowczo odrzuconą.

# Groźba wojny.

Dzienniki amerykańskie ogłosiły już plan bojowy Stanów Zjednoczonych na wypadek wojny z Hiszpanją. Podajemy go poniżej na odpowiedzialność pism nowojorskich i waszyngtońskich.

Kapitan Sampson wypłynie z 15 okrętami z Key West, aby uderzyć na stolicę Kuby, Hawannę. Flota amerykańska jest zupełnie gotową do walki i może w przeciągu dziesięciu minut Key West opuścić. Flotyla złożona z 4 najszybszych latawców marynarki amerykańskiej, uda się do Portorico, pod komendą kapitana Schleya, a eskadra azjatycka pod komendą kapitana Dewey, uderzy na Filipiny. Stutysięczna armja ma w przeciągu 48 godzin zgromadzić się w Atlancie. Jest to miejscowość w stanie Georgia, w której krzyżuje się 12 linij kolejowych.

Wagony do transportu wojsk stoją już w pogotowiu, a ponieważ 6 linij kolejowych łączy Atlantę z portami zatoki meksykańskiej, t. j. z Nowym Orleanem, Galvestanem, Mobile, Pensacolą, Port-Loe, Cedar, Kays, Tampa i t. d., więc sztab jeneralny spodziewa się, że wojska zgromadzone w krótkim przeciągu czasu przerzuci na wybrzerze morskie i stąd na przygotowanych już parowcach transportowych wyprawi je do Kuby. Wylądowanie na Kubie odbędzie się w okolicy Matanzas, a następnie korpus ekspedycyjny wyruszy przeciw Hawannie, odległej o 50 mil angielskich od wybrzeża. W amerykańskiem ministerstwie wojny wiedzą najdokładniej, że forty osłaniające wstęp do portu hawańskiego są doskonale uzbrojone i że mnóstwo min podwodnych zamyka drogę okrętom.

Naszkicowany powyżej, według dzienników amerykańskich plan wojenny ma jednak pewien haczyk, który budzi poważne wątpliwości co do wykonalności zamiarów. Cała regularna armja amerykańska przedstawia tylko siłę 26.000 ludzi, która w razie wojny otrzymuje jeszcze dodatek milicji 115.000 ludzi. Oprócz tego w księgach wojskowych Stanów Zjednoczonych zapisano jeszcze dziesięć miljonów obywateli, jako kwalifikujących się do służby wojskowej.

Trudno sobie zatem wytłómaczyć w jaki sposób ministerstwo wojny zgromadzić może w przeciągu 48 godzin w Atlancie stutysięczną armję, gotową do wylądowania na Kubie. Byłoby to tylko możliwem przez powołanie milicji i pułków ochotniczych, o których organizacji jednak dotychczas nic nie wiadomo. Zważyć zresztą wypada, że do transportu stu tysięcy ludzi, potrzebaby conajmniej floty z stu okrętów złożoną. Stany Zjednoczone posiadają wprawdzie około 6000 wielkich i małych parowców handlowych, ale parowce te w chwili obecnej rozrzucone są po wszystkich morzach całej kuli ziemskiej. Wydaje się więc bardzo nieprawdopodobnem, aby w przeciągu dni kilku ściągnąć można sto wielkich okrętów transportowych do zatoki meksykańskiej. Wykonalność planu, przedstawionego w czasopismach amerykańskich wymaga, według opinji rzeczoznawców europejskich, co najmniej 3 tygodnie czasu.

**(Depesze telegraficzne i telefoniczne).**

**Wiedeń** 16. kwietnia. W tutejszych zwykle dobrze o wszelkich wypadkach politycznych poinformowanych kołach panuje zdanie, że wojna między Stanami a Hiszpanją jest prawie nieuniknion ą. W raziewybuchu wojny Austro-Węgry obejmą opiekę nad poddanymi hiszpańskimi w Ameryce.

Obiega tu pogłoska, iż Stany Zjednoczone i Hiszpanja miały postanowić zrzec się w razie wybuchu wojny prawa udzielania statkom prywatnym listów upoważniających je do toczenia walki i zatapiania statków nieprzyjacielskich *(Kaperei)*.

**Madryt** 16. kwietnia. Sytuacja na Kubie niezmieniona. Mimo ogłoszenia przez marszałka Blanco zawieszenia broni, powstańcy dalej prowadzą wojnę z wojskami hiszpańskiemi.

Rząd tutejszy otrzymał doniesienie, że na Florydzie organizują się oddziały ochotnicze przeciw Kubie.

Tutejsza opinja publiczna gorąco protestuje przeciwko twierdzeniom konsula amerykańskiego w Hawanie Lee, jakoby eksplozja na statku „Maine" nastąpiła wskutek miny podwodnej. Przeciwko tym obwinieniom Lee'a rząd hiszpański założy protest na ręce Mac Kinleya.

W Barcelonie tłumy demonstrowały wczoraj przed konsulatem amerykańskim. Demonstranci krzyczeli, świstali i wołali: niech żyje Hiszpania! Na rozkaz policji rozeszli się spokojnie.

Jenerał Weyler oświadczył, iż zupełnie nieprawdziwem jest twierdzenie konsula Lee, jakoby Hiszpanie mieli zamiar wysadzić w powietrze pierwszy przybijający do brzegów Kuby okręt amerykański.

Hiszpański poseł w Waszyngtonie Bernabe jest już przygotowany do wyjazdu, ale dotychczas nie otrzymał w tej mierze żadnego rozkazu.

**Waszyngton** 16. kwietnia. Zapewniają tu, iż senat ani dziś, ani jutro nie poweźmie jeszcze uchwały, chociaż ze wszystkich stron napierają na niego, aby decyzję swą przyśpieszył.

Rząd amerykański najął trzy prywatne parowce. Cała armja regularna otrzyma rozkaz zebrać się na wybrzeżu Florydy.

O tem, jakoby miała nadejść nowa nota zbiorowa mocarstw, nic nie wiadomo.

**Berlin** 16. kwietnia. Dotychczas jeszcze nie potwierdziły się wieści o tem, iż powstańcy kubańscy mają zamiar poddać się Hiszpanji. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, wówczas Stany Zjednoczone musiałyby wystąpić otwarcie i ukazać cel swych dążeń, gdyż wówczas cała akcja, którą one podjęły rzekomo w obronie powstańców, byłaby bezprzedmiotową. Zdaje się jednak, że wówczas pokaże się, iż Stanom wcale nie chodziło o powstańców kubańskich, lecz o zaanektowanie wyspy.

Trzeba atoli na to być przygotowanym, iż Ameryka nie zmieni wcale swego stanowiska, a o wszelkich wieściach o nastąpić mającem poddaniu się powstańców twierdzić będzie, że są wyssane z palca, że to sztuczki hiszpańskie w celu zwabienia Stanów w pułapkę.

Pogłoska o nowych usiłowaniach interwencji mocarstw jest zupełnie bezpodstawną.

**Kolonja** 16. kwietnia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Waszyngtonu: Mac Kinley przed kilku jeszcze tygodniami w rozmowach z rozmaitymi mężami stanu zapewniał ich ustnie, iż on w sprawie zatargu amerykańsko-hiszpańskiego zadowoli się tylko uznaniem niezawisłości Kuby. Ze względu na to oświadczenie, powtórzone przed całym szeregiem osób, Mac Kinley dziś cofnąć się nie może, ale chce jeszcze przedłużyć terminu wybuchu wojny.

**Nowy Jork** 16. kwietnia. Tu utrzymują, że prawie pewnem jest, iż senat przyjmie rezolucję oświadczającą się za zbrojną interwencją Stanów Zjednoczonych i za niezawisłością Kuby.

Różnica w uchwałach obu izb kongresu będzie wymagała wspólnej konferencji, na której zapewne przyjętą będzie łagodniejsza od rezolucji senatu, rezolucja izby reprezentantów. Nie można przeto spodziewać się, aby wcześniej, jak przed upływem przyszłego tygodnia, rezolucja przez kongres została uchwaloną i doręczoną Mac Kinleyowi oraz Hiszpanji.

**Chicago** 16 kwietnia. Aresztowano tu niejakiego Karola Crandalla, który na wiosnę r. 1896 z polecenia jen. Weylera miał w porcie hawańskim zakładać podwodne miny, a między niemi i w tem miejscu, gdzie nastąpiła eksplozja statku „Maine". Weyler kazał mu pracować tylko podczas ciemnych nocy, gdyż nikt nie miał nic wiedzieć o założonych minach. Crandall w Hawanie musiał mieszkać pod fałszywem nazwiskiem, aby ujść oka amerykańskich szpiegów, a po ukończeniu zakładania min, natychmiast opuścił wyspę. Mimo to tajna policja amerykańska wyszukała go. Crandall ma być odstawiony do Waszyngtonu, gdzie będzie przesłuchany.

**Madryt** 16. kwietnia. Zawieszenie broni ma być za dwa dni zniesione.

**Madryt** 16. kwietnia. Na powiększenie floty złożono dotychczas trzy miljony pesetów.

Rząd autonomiczno-hiszpański na Kubie ogłosił manifest do królowej-rejentki, w którym ze swej strony ofiarowuje bezwarunkowe współdziałanie dla obrony praw Hiszpanji i wolności Kuby i oświadcza, że wdzięczny lud kubański zawsze pozostanie wiernie po stronie Hiszpanji, aby nie szczędząc nawet najcięższych ofiar utrzymać honor i niezależność narodu hiszpańskiego, oraz autonomiczne swobody kolonji kubańskiej.

**Waszyngton** 16. kwietnia. Według „Biura Reutera" rząd amerykański wysłał ośm pułków piechoty do Nowego Orleanu, siedm do Mobile, siedm do Tampa. Sześć pułków jazdy, wszystkie lekkie baterje i pułki artylerzyckie (oprócz dwóch) wysłano do Chickamanga. Siła zbrojna wyszczególnionych oddziałów wynosi 20.000 ludzi.

**Berno** 16. kwietnia. Międzynarodowe biuro pokoju zwróciło się do królowej rejentki hiszpańskiej i do Mac Kinleya z prośbą o poddanie zatargu hiszpańsko-amerykańskiego sądowi rozjemczemu.

**Paryż** 16. kwietnia. Francja nie ustaje w zabiegach, aby przeszkodzić wybuchowi wojny hiszpańsko-amerykańskiej, rząd bowiem obawia się, że w razie przegranej w Hiszpanji, mogłaby nastąpić albo reklamacja republiki, albo wstąpienie na tron Don Carlosa, a jedno i drugie oddziaływałoby niekorzystnie na stosunki francuskie.

**Paryż** 16. kwietnia. W sferach, mających styczność z ambasadą hiszpańską, powątpiewają o możliwości utrzymania pokoju. Nadto opowiadają, że Hiszpanja zabezpieczyła się już należycie przeciw możliwości blokady głównych portów na Kubie. Ambasador hiszpański nie udziela się od kilku dni nikomu i nie przyjmuje żadnych zaproszeń na zebrania towarzyskie i zabawy. Także amerykański poseł nie udziela się nikomu.

## Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

**Wiedeń** 16. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej podczas dyskusji nad znaną sprawą radnego Lehofera, który, podejrzany o branie łapówek, złożył swój mandat, przyszło do silnego starcia między liberałami a antisemitami. W końcu przyjęto wniosek referenta Strobacha, aby sprawę Lehofera przekazać osobnej komisję do zbadania.

**Budapeszt** 16. kwietnia. Policja wydaliła z Pesztu prawie wszystkich członków tutejszej partji socjalno-demokratycznej; znajdujący się jeszcze w Budapeszcie członkowie zarządu partji zostali wczoraj aresztowani i będą odstawieni do gmin ich przynależności. Między wydalonymi znajdują się: znany przewódzca socjalistów lekarz dr. Adolf Goldner, adwokat dr. Bela Gombossy, prawnik Bela Sabador, redaktorowie pism socjalistycznych Szabo i Csebrenyak, jak również kilku zecerów i innych robotników. Tylko trzech członków zarządu, którzy są przynależni do Budapesztu, nie dotknęło rozporządzenie policji. Socjaliści w odpowiedzi na to zarządzenie policji chcieli w Budapeszcie zainscenować ogólny strejk robotników, jednak nie doszło w tej mierze do porozumienia.

W sprawie strejku robotników rolnych porozumienie osiągnięto, tak, że prawdopodobnem jest, iż w roku bieżącym w czasie żniw w wielu okolicach Węgier wybuchnie bastówka robotników rolnych.

**Paryż** 16. kwietnia. Zola zamierza przy przyszłych wyborach do parlamentu postawić swą kandydaturę w jednym z okręgów wyborczych.

**Rzym** 16. kwietnia. Izba zezwoliła na ściganie sądowe świadków w pojedynku Cavalottiego.

**Sofja** 16. kwietnia. Tutejsze sfery rządowe stanowczo zaprzeczają podanej przez paryski dziennik *Temps* wieści o mającej nastąpić dymisji gabinetu Stoiłowa.

**Belgrad** 16. kwietnia. Wódz radykałów Pasicz ma być z powodu obrazy majestatu aresztowany i postawiony w stan oskarżenia.

**Kanea** 16. kwietnia. Admirałowie czterech mocarstw, których okręty i wojska pozostały jeszcze na Krecie, podzielili całą wyspę na 4 rejony, a opiekę nad każdym z tych rejonów powierzono okrętom i wojskom jednego z mocarstw reprezentowanych na wyspie. Kanea i zatoka sudajska znajdują się pod międzynarodową opieką. Admirałowie żądają, aby garnizony tureckie w odleglejszych od brzegów wyspy twierdzach zredukowane zostały o połowę.

**Wiedeń** 16. kwietnia. Między jednym z posłów do rady państwa z Austrji Dolnej, a pewnym oficerem od kawalerji odbył się tu wczoraj pojedynak na szable pod bardzo ostrymi warunkami. Wynik pojedynku był szczęśliwy, gdyż deputowany został tylko lekko raniony.

**Wiedeń** 16. kwietnia. Wczorej zamknięto obrady ankiety eksportowej po przyjęciu rezolucji, postanawiającej, iż treść referatów i opinij wypowiedzianych przez ekspertów będzie zaleconą rządowi do uwzględnienia, a nadto z odpowiednią petycją będzie przedłożoną obu izbom rady państwa.

**Wiedeń** 16. kwietnia. Dywidenda kolei północnej za r. 1897 wynosi 143 zł. 75 ct.; przypadający na państwo udział w zysku wynosi 995.864 zł.

**Budapeszt** 16. kwietnia. Główni oskarżeni w znanym procesie trucicieli z Hodmezoe-Vasarhely, zostali skazani na dożywotnie więzienie.

**Tryjest** 16. kwietnia. Dziś z powodu trzeciego z rzędu kazania w kwestji robotniczej wygłoszonego w kościele św. Antoniego przyszło do poważnych zaburzeń, a nawet do krwi rozlewu. W kilku punktach miasta toczyły się bójki między policją a tłumami. Policja dobyła szabel. Między osobami ranionemi znajduje się kilku policjantów. Około 100 osób aresztowano.

**Berno** 16. kwietnia. Radca dworu w namiestnictwie morawskiemn hr. Czerin, ma być powołany na szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych.

**Pola** 16. kwietnia. Austro-węgierska eskadra z bataljonem piechoty powróciła tu z Krety.

**Londyn** 16 kwietnia. Wielką radość wywołała tu wiadomość z głównej kwatery Kitchenera baszy, wodza wojsk angielsko-egipskich prowadzących kampanję z derwiszami, że wojska jego zajęły miasto Berber. Wjazd tryumfalny do Berberu odbył się z wielką okazałością. Brygada jenerała Macdonalda, pięć szwadronów kawalerji i artylerja tworzyły szpaler, wśród którego przy odgłosach marsza szkockiego wjechał w mury miasta jenerał Kitchener z całym sztabem, a za nim prowadzono pod silną eskortą dwa tysiące wziętych do niewoli derwiszów z Mahmudem na czele. Ogromne tłumy krajowej ludności w niemem osłupieniu gapiły się na wspaniałe widowisko. Każdy pragnął widzieć pojmanego Mahmuda, który do niedawna rozsiewał postrach na całą okolicę. Na rynku Berberu odbył Kitchener przegląd wojsk, poczem naczelnicy plemion krajowych składali mu hołd i życzenia z powodu zwycięstwa. Kitchener da wojsku w Berberze przez kilka dni wypocząć, poczem ruszy na Chartum.

**Berlin** 16. kwietnia. Bardzo wielu urzędników kolejowych i pocztowych Polaków przeniesiono z Poznańskiego i Prus zachodnich do Hanoweru, Westfalji i prowincyj nadreńskich.

**Wiedeń** 16. kwietnia. Dzisiejsza parada wiosenna tutejszego garnizonu wypadła wspaniale. W orszaku cesarza znajdowali się wszyscy arcyksiążęta, między nimi arcyks. Franciszek Ferdynand, jeneralicja i obcy attachées wojskowi. Po przeglądzie, który trwał całą godzinę, odjechał cesarz konno do Schönbrunnu. Ludność wznosiła serdeczne okrzyki na cześć monarchy.

**Weimar** 16. kwietnia. Królowa holenderska Wilhelmina zaręczy się niebawem z księciem wejmarskim Bernardem.

## Telegramy giełdowe i targowe.

**Wiedeń** 16. kwietnia.

*Giełda pieniężna.* Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 354·25, Węg. Kredyty 374·—, Anglobanki 156·25, Wiedeńsk. „Bankverein" 262·50, Unjony 294·—, Laenderbank 221·50, Sztacbany 343·50, Lombardy 73·25, Elbetahle 257·50, Kolej północno-zachodnia 242·50, Tytuniowe 130·—, Rima 254·25, Alpiny 157·20, Renta majowa 102·—, Węg. renta koronowa 99·30, Losy tureckie 57·20, Marki niemieckie —·—.

**Berlin** 16. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 221·40 (354·16). Sztacbany 145·90 (343·27), Lombardy 32·10 (74·86), Disconto 197·40. Usposobienie mocne.

**Frankfurt** 16. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 300·50 (354·46). Sztacbany 295·25 (343·40). Lombardy, 64·75 (74·73), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 197·60.

### Telegram giełdowy.

**Wiedeń,** dnia 16. kwietnia godz. — min. —.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny | 156·80 | Galic. oblig. prop. | 98·50 |
| Akcje kredytowe | 353·75 | Wied. losy | —·— |
| Kredyty węg. | 373·50 | Akcje tyton. | 130·— |
| Anglobanki | 156·— | 4% Poż. krajowej z roku 1893 | 97·85 |
| Unjony | 294·— | Elbethale | 257·50 |
| Ludwiki | —·— | Länderbanki | 223·50 |
| Nordbany | —·— | Renta złota węg. | 120·90 |
| Lombardy | 73·25 | Bankvereiny | 263·— |
| Losy tureckie | 57·— | Wspólna renta p. | —.— |
| Staatsbany | 342·62 | Ruble | 127·50 |
| Czerniowieckie | 298·50 | | |

### Z Izby handlowej i przemysłowej.

**Lwów** 16. kwietnia 1898 r.

**I. Akcje** za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 211·— do 214·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 297·— do 301·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 388·— do 398·—. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 205 zł. w. a. 260·— do —·—.

**II. Listy zastawne** za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosował. z 10% prem. 110·30 do 111·—. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·50 do 97·20. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 98·20 do 98·90. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·80 do 98·50. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·20 do 97·90.

**III. Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 98·40 do 99·10. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·40 do 101·10 Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 97·50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 98·— do 98·70. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 96·40 do 97·10.

**IV. Losy.** Miasta Krakowa od 26·50 do 28·50. Miasta Stanisławowa od 48·— do —·—.

**V. Monety.** Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleon'dor od 9·50 do 9·60. Półimperjał 9·48 do 9·58. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niem. 58·75 do 59·15.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. kwietnia 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 8, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. W. hr. Raciborowski, H. Witosławska z Beresteczka. M. br. Hagen z Wielkich ócz. H. br. Potworowski z Ratcza. K. Geringer z Miłowiec. K. Bartoszewicz z Krakowa. L. Żeleński z Zaczernia. Dr. J. Steinhardt z Tarnopola. F. Bogdanowicz z Kołomyi. J. Badałowski ze Stanisławowa. K. Schachenhuber z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Stankiewicz z Wolicy. Porucznik Malinowski ze Żółkwi. D. Maresz z Czerniowiec. J. Saeczdek z Berlina. J. Aywas z Bukowiny. Dr. J. Lurie z Petersburga. Dr. F. Lurie z Kijowa. J. Zdulski z Kolbuszowej.

## Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

# DROBNE OGŁOSZENIA.

## Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

### POSZUKUJĄ POSADY.

**Dama** do towarzystwa, młoda, poszukuje zajęcia na parę godzin dziennie. A. B. C. poste restante Lwów.

**Subjekt fryzjerski** poszukuje miejsca zaraz lub od 1. maja. Adres: J. B. K. poste restante Rzeszów.

**Osoba inteligentna** obznajomiona z gospodarstwem i kuchnią poszukuje posady do zarządu. Lwów, Łazarza 8 sklep.

**Ekonom** z bardzo dobremi świadectwami i rekomendacjami, z kilkunastoletnią praktyką, w średnim wieku, energiczny i zawszy trzeźwy, poszukuje posady od 1. Lipca pod adresem: N. N. Chrostowa pod Bochnią. 254

### SPRZEDAŻ.

**Wyborna kawa** ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

**Do sprzedania lub wydzierżawienia folwark** zawierający 250 morgów, bardzo dobrej gleby, w jednym kawałku z odpowiednimi budynkami z zasiewami ozimymi i jarymi z inwentarzem, oddalony od stacji Bołszowce 3 kilometry od Halicza 6. Bliższych szczegółów udzieli radca Eisect w Haliczu 253

**Zarząd ogrodu** WPana Tadeusza z Wiatrowic Wiktora w Santandreżu przy Gorycyj poczta Gorizia (Görz wysela franco każdej stacyj pocztowej za pobraniem 5 zł. w. a. dwie palmy salonowe pięcioletnie w wazonach na zimnej drodze wypielęgnowane, zdrowe, silne, doskonale zakorzenione, więc szczególnie zdatne do dalszego hodowania mianowicie: Phönix reclinata wysokości 1 metra i Chamorops excelsa wys. 60 ctm z 8 do 10 wachlarzami.

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich.
**Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre"** Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).
Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

### MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

**Pańska 18**, 4 pokoje i kuchnia.

**Kochanowskiego 10**, 2 pokoje, kuchnia; 1 pokój z umeblowaniem.

**3** pokoje z kuchnią. Kochanowskiego 14 zaraz do wynajęcia.

**JAN JARZYNA**
jubiler i złotnik
**we Lwowie, plac Marjacki**
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
**po najniższych cenach.**

Ochronna marka: *Kotwica.*
**Liniment. Capsici comp.**
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
**powszechnie ulubionego środka domowego**
należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**
**Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.**

**Nowości** w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welenach, korenkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
**Maison de Nouveautes**
**Madame Bertha Fiedler**
**Lwów plac Kapitulny l. 3.**

**Congo Nr. 1.**
znakomita herbata
**pół kilo złr. 1·90**
poleca
**109 lat istniejący skład herbaty**
**Fryderyka Schubutha**
**Lwów, Rynek liczba 45.**
Cenniki na żądanie.
Opakowania nie zaliczam.

**WYSTAWA OGÓLNA**
wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i i chodników.
Także przez całą noc przy elektrycznem oświetleniu otwarte.
Wstęp wolny.
Uprasza się każdego kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę.
Na prowincję cenniki darmo i opłatnie.
Listy adresować należy: **Skład dywanów „Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska 6, pasaż Hausmana.**

**MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM**
działają na skórę nadając elastyczność, miękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydło i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
**A. Motsch & Co**
W WIEDNIU I LUBECK Nr 3.
Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.

**TYLKO**
W RESTAURACJI
**NAFTUŁY TOEPFERA**
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

| | |
|---|---|
| Pieczeń wieprzowa z kapustą | 15 ct. |
| Siekane płuska | 12 „ |
| Flaczki | 12 „ |
| Nóżka cielęca z chrzanem | 10 „ |
| Kiełbaska z chrzanem | 5 „ |
| Kawior | 15 „ |
| Obiad w abonamencie | 40 „ |

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 48 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
**Naftuła Toepfer.**

**NA SEZON!**
**Lakier**
do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach
poleca 1593 1—?
**ALOJZY HUBNER**
**LWÓW.**

**KSIĘGARNIA**
**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**
poleca
dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**
**Najlepsza Metoda**
**najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego** nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:
**„Samouczek"** Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursa) 3 złr.
**„Samouczek"** Polsko-Francuski, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10** lub przynajmniej **6** zeszytów.
**„Samouczek"** Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.
**Amerykański** Przewodnik z rozmówkami angielskiemi, wydanie II-gie znacznie powiększone, 75 ct.
**„Samouki Wielcy Ludzie"** to jest 33 życiorysy najsławniejszych ludzi, z 16 rycinami, złr. 1·20, w oprawie eleganckiej złr. 2·25.
**Petöfi Aleksauder,** król poetów węgierskich, wieszcz nieśmiertelny, bożyszcze narodu madziarskiego, poeta nad poetami. Złr. 1·05, w oprawie eleganckiej złr. 1·80.
**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

HANDEL
**PŁÓCIEN i BIELIZNY**
**JANA RIEDLA**
WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu
**KOSZULE SALONOWE**
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
**Koszule** z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
**Koszule** kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
**Koszule nocne** po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
**Koszule dla chłopaków** po zł. 1·40 i 1·60.
**Półkoszulki** z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
**KALESONY**
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
**Kalesony dla chłopaków** po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
**Kołnierze** tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
**Mankiety** tuzin po zł. 4 i 4·80.
**Chustki** płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
**SKARPETKI, POŃCZOCHY**
dla pań, panów i dzieci.
**KRAWATY**
**w największym wyborze.**
**Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych** z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
**Koszule**
**Kaftaniki**
**Kalesony i majtki**
**Skarpetki i pończochy**
**Ogrzewacze na żołądek**
**Kamasze**
(dla pań, mężczyzn i dzieci)
**Kamizelki męskie** włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
**Na żądanie szczegółowe cenniki**

**PANORAMA CESARSKA**
**Lwów, Akademicka 3.** **W tym tygodniu:**
**Korsyka, Ajaccio, miejsce i dom urodzenia Napoleona I., Corte, Bastia, Monte D'or etc. etc.**

**GŁOGI** na żywopłoty 1, 2, 3 i 4-letnie po cenie 5, 7, 9 i 12 zł. **za 1000 sztuk,** poleca 1585 1—2
**Leśnictwo Zassów pod Czarną, o. p. Zassów.**

**Preblauska szczawa**
najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 210 1—16

**Cierpiącym na nerwy**
poleca się od lat 15 wprowadzoną i przez profesorów, lekarzy praktycznych i publiczność w coraz szerszych kołach używaną metodę leczniczą, polegającą jedynie na zewnętrznem omywaniu, nieszkodliwą, tanią i o zadziwiającym skutku. 603 1—5
Należy żądać wyszłą w 25. wydaniu broszurę **Romana Weissmanna:**
**„UEBER NERVENKRANKHEITEN U. SCHLAGFLUSS",** którą rozsela się bezpłatnie przez księgarnię Carl Valentin's Sohn Fünfkirchen.

HERBATA Z BRODÓW!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
**HERBATĘ ROSYJSKĄ**
poleca **handel**
**W. ADAMOWICZA**
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

| | |
|---|---|
| funt „Familijnej" bardzo dobrej | 1.40 |
| funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep. | 2.50 |
| funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakownn. | 3.50 |
| funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow. | 1.20 |

**Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50.**
HERBATA Z BRODÓW!

Wielki zapas
najlepszych i najtańszych szorów, chomontów, sprzętów do podróży i stajennych, powozów, wózków, tarantasów.
**J. i E. STROMENGER**
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5.

**PAPIER WLINSI**
Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku.
W Paryżu ulica Sekwany 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Rnckera.
W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego i Redyka; w Bochni p. Michnika.

**Baczność!**
**Tylko dobre się utrzyma!**

**Odmłodzenie i przedłużenie życia**
**osiągniemy noszeniem sławnego elektrycznego krzyża Volty.**
Osoby, które zawsze krzyż Volty noszą, mają normalny obieg krwi i działalność nerwów, zmysły się zaostrzają, co się do ogólnego zdrowia przyczynia; fizyczne i duchowe siły się zwiększają, dochodzi się do zdrowia i zadowolenia a przeto do
**przedłużenia zwykle krótkiego życia ludzkiego.**
**Wszystkim słabym ludziom trzeba doradzać, aby nosili prawdziwy krzyż Volty. Wzmacnia on nerwy, odnawia krew,** a uznany w całym świecie jest nieporównanym środkiem przeciw następującym chorobom: **Gościec, reumatyzm, newralgja, osłabienie nerwów, bezsenność, zimne uegi i ręce, hipochondrja, bladaczka, astma, paraliż, kurcze, moczenie w łóżku, choroby skórne, hemoroidy, cierpienia żołądka, influenca, kaszel, głuchota i szum w uszach, bolu głowy, rąk, zębów i t. d.** Prawdziwy z wydrukowaną marką ochronną zaopatrzony krzyż Volty jest elektrycznym stosem w każdem ciele. Panie i dziewczęta, młodzi i starzy mężczyźni, którzy chcą być zawsze zdrowymi i silnymi, noszą ten amulet sławny, przyjemny i dający zdrowie. Podnosi i ustala siły mężczyzny i kobiety, każdy czuje się zdrowym, odświeżonym i zadowolonym, gdy ma na sobie ten krzyż.
Liczne podziękowania i uznania.
Dla żydów i innowierców w formie gwiazdy po tych samych cenach.
**Cena za sztukę zł. 1·80.**
Za nadesłaniem zł. 2·— franco. Za zaliczką o 20 ct. więcej. Wysyłka jedynie prawdziwych krzyżów Volty tylko przez centralny skład hygjeniczny
**MAX REIF**
Budapeszt Elisabethring 6./DP.
**Odsprzedającym znaczny rabat.**

D. R.-G.-M. 86.614. Patent ck. austr. i k. węg.
**Nową siłę męską**
**nową rzeźwość i świeżość życia,**
**nową wiarę w siebie,**
**nową pamięć,**
**nową zdolność do spełnienia zawodu,**
**nowe uprzyjemnienie życia**
daje słabym ludziom elektryczność. Życiodajny ten żywioł wprowadzany bywa do organizmu ludzkiego w sposób najłatwiejszy i najbardziej naukowy za pomocą przedziwnej baterji dra Sandena w kształcie paska, przynosząc pacjentowi podczas snu pewne uzdrowienie.
**Elektryczny pasek**
**Dr. Sandena**
**jest pewnem lekarstwem** na gościec, reumatyzm we wszystkich członkach, zdenerwowanie, bezsenność i brak apetytu, influencę i choroby i morfiny pozostałe, newralgję, napady histeryczne, blednicę, porażenia, cierpienia szpiku pacierzowego, kurcze, bicie serca, napływ krwi do głowy, zawroty, hipochondrję, astmę, szum w uszach, zimno rąk i nóg, słabość pęcherza, choroby skórne, oddech cuchnący, kolki, ból zębów, choroby kobiece.
**Gdzie wszelkie środki okazały się bezskutecznymi** proszę spróbować **Dr. Sandena elektryczny pasek**
**Słabowici mężczyźni, słabowite kobiety i dzieci — wszyscy powinni nosić elektryczny pasek Sandena.**
**Tysiące uzdrowionych** we wszystkich krajach poświadczają wspaniały skutek.
**Cena za sztukę tylko 5 zł. bez opłaty cła i franco** za poprzedniem przesłaniem pieniędzy. Za zaliczką pocztowa o 30 ct. więcej. **Zamawiający nie ponosi więc żadnych kosztów.** Przesyłka pod najściślejsza dyskrecją. Przy zamówieniu należy podać objętość stanu (talji) Jedyne źródło 1366
**F. EPSTEIN**
**Drezno (Dresden) Zöllnerstrasse 35.**

**Trenczyn-Cieplice.**
**Kąpiele siarczane** od 27°—32° R. w Małych Karpatach na Węgrzech, 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski ciepłoty naturalnej. Zakład odpowiada urządzeniem wszelkim wymogom. Najbliżej kąpieli położone domy mieszkalne są: Hotel Teplitz, Drei Herzen, Castell, Sinahaus, Quellenhof.
Życzeniu ogółu zadość czyniąc, urządzono w b. r. **zakład hydropatyczny.**
**Sezon od 1. maja do końca września.**
W maju i wrześniu **„pension"** wraz z kąpielą za 3 zł. dziennie.
**Dyrekcja** rozsyła prospekty bezpłatnie. 220 1—5
**Dr. Filipkiewicz,** lek. zakład. (zimą Kraków), udziela wszelkich objaśnień — **broszura** tegoż do nabycia w celniejszych księgarniach.

**ŻOŁĄDŹ** doskonale przezimowaną po **12 zł. 50 ct. za 100 kl.** z workiem, ma do zbycia 1586 1—2
**Leśnictwo Zassów pod Czarną, o. p. Zassów.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
**VELOUTINE**
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
**PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

**Wysyłka sukna prywatnym tylko!**
**Kupon 3·10 mtr.** dług., dostateczny na 1 ubranie dla mężczyzny, kosztuje tylko:
zł. 3·10, 4·80 z dobrej
zł. 7·50, 8·70 z doskonałej
zł. 10·50 z najlepszej
zł. 12·40 z angielskiej
zł. 13·95 z kamgarnowej
**prawdziwej owczej wełny.**
Kupon na czarne ubranie zł. 10·—. Materja na zarzutkę począwszy od 3·25 za metr, loden w wspaniałem wykonaniu kupon od zł. 6·— do zł. 9·95. Peruvienne, dosking, materje na mundury i talary, najlepsze kamgarny, szewioty na uniformy dla straży skarbowej i żandarmerji, wysyła po cenach fabrycznych jako rzetelny uznany skład fabryczny sukna **Kiesel-Amhof w Bernie.** Wzory gratis i franco. Dostawa ściśle wedle wzorów. — **Uwaga:** P. T. Publiczność powinna zwrócić uwagę szczególnie na to, że materje sprowadzane wprost o wiele tańsze są, jak zamawiane przez pośredników. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materje po istotnych cenach fabrycznych bez doliczenia rabatu. 211 1—7

Pierwsza i najstarsza
**czeska fabryka rowerów**
**WILHELM MICHEL w Slaném Czechy.**
Czeski fabrykat lepszy, tańszy niż niemieckie i zagraniczne.
**Zastępca dla Galicji** 1—7
**LUDWIK FEIGL, Lwów, pasaż Hausmana 8.**
Skład rowerów, części składowych i **przyborów dla cyklistów** w najlepszym gatunku a bardzo tanio.

**WINO CHINOWE SERRAVALLO**
**z ŻELAZEM**
przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun,** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing,** prof. dr. **Moati,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schanta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane
**(Dla osłabionych i rekonwalescentów).**
**Medale srebrne:**
XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.
**Medale złote:**
Wystawy: **Wenecja 1894, Kiel 1894, Amsterdam 1894, Berlin 1895, Paryż 1895.**
**Przeszło 500 świadectw lekarskich.**
Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego wybornego smaku bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**
**Apteka Serravallo w Tryjeście,**
**Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.**
**Założony w r. 1848.** 203 1—?

Najlepsze Camery dla cyklistów
**Najświeższa nowość! Nie trzeba ciemnicy!**
Arcydziełem są
**Ciemnice dzienne (Kodak)**
które można
**przy świetle dziennym**
**czułemi płytami i filmami napełniać i wypróżniać**
**Pocket Kodak** zł. 12·60
Nr. 2. **Bull's Eye Kodak** Camera zł. 22·—
Nr. 4. **Bull's Eye Kodak** Camera zł. 31·—
Nr. 2. **Bullet Kodak** Camera zł. 25·—
Nr. 4. **Bullet Kodak** Camera zł. 38·—
**dla płyt i filmu do użycia.**
Kodak kieszonkowy zł. 25·—.
Jedyna Camera dla cyklistów Nr. 4. Cartridge Kodak zł. 64·—.
Do nabycia u **zastępcy** towarzystwa
**Eastman Kodak w Londynie**
**Ludwika Feigla, Lwów pasaż Hausmana 8.**
Tam do nabycia wszelkie najnowsze Camery jako i fotograficzne przybory w ogromnym wyborze. 1—7
Taniej jak gdziekolwiek indziej
Ładowanie i wypróżnianie przy świetle dziennym

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
**PIWO OKOCIMSKIE**
**sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:**
**Naftuła Toepfer,** ul. Trybunalska 12.
**Markus Adler,** plac Akademicki.
**Natan Arnold,** Rynek.
**Herman Auerhahn,** ul. Kopernika 10.
**Wilhelm Arnold,** ul. Batorego.
**Władysław Bukalski,** ul. Szeptyckiego.
**Józef Ehrlich,** kawiarnia Teatralna.
**Józef Fileg,** ul. Jagiellońska l. 22.
**Zygmunt Gerski,** ul. Krasickich 7.
**Ignacy Gensel,** ul. Kazimierzowska 11.
**Adolf Grünfeld,** ul. Janowska 7.
**Ozias Garfunkel** „pod Polakiem" ulica Wałowa.
**Wilhelm Hellmana,** ul. Kazimierzowska.
**Antoni Herold,** ul. Sykstuska 14.
**Józef Jankowski,** ul. Halicka.
**Adolf Kraus,** ul. Skarbkowska 9.
**August Kostkiewicz,** ul. Wałowa 13.
**Władysław Kozłowski,** ul. Grodecka.
**S. Lemel,** Gródecka 54.
**Jan Ludwig,** ul. Krakowska l. 7.
**Jakób Lewenheck,** ul. Trybunalska 4.
**Jakób Lades,** ul. Halicka.
**Michał Landes,** ul. Skarbkowska 4.
**Wojciech Łepaczyński,** Gródecka 79.
**J. Nowożeniuk,** ul. Kopernika l. 4.
**A. W. Menkes,** plac Strzelecki l. 3.
**Karol Przybylski,** Teatralna l. 13.
**M. Pomeranz,** Rynek 7.
**Antoni Rudziński,** restauracja kolejowa.
**Abraham Rothberg,** ul. Kazimierzowska.
**Pinie Reinbach,** plac Gołuchowskich.
**Osias Schwarzer,** ul. Grodecka.
**Herman Salzberg,** ulica Kołłątaja.
**Schulim Steff,** ulica Sobieskiego.
**S. Schall,** ul. Krasickich l. 20.
**D. Sennenschein,** róg Grodeckiej i Solarni.
**Wilhelm Tanaenhaum,** ul. Karola Ludwika 81.
**S. B. Tänzer,** plac Chorążczyzny.
**Teofil Teichman,** ul. Dominikańska.
**Ignacy Tanenbaum,** Jagiellońska 4.
**M. Tuch,** ul. Grodzickich l. 4.
**Jan Ważny,** ul. Czarnieckiego.
**K. Wollsch,** ul. Grodecka.
**Jakób Velee,** ul. Żółkiewska.
**H. Ziemet,** ul. Kazimierzowska.
**S. Zuckerman,** ul. Leona Sapiehy.
Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
**u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.**
**Telefon Nr. 6.**
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
**JAN GOETZ,** browar w Okocimie.

## Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

**przychodzi do Lwowa:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| osobowy | 7·30 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 7·50 | z Janowa |
| „ | 7·52 | z Tarnopola i Brodów na Podzamcze |
| „ | 8·05 | ze Stryja i Ławocznego |
| „ | 8·15 | z Tarnopola i Brodów na dworzec główny |
| „ | 8·25 | z Sokala i Rawy ruskiej |
| „ | 9·10 | z Krakowa w połącz. z Chyrowem |
| „ | 10·35 | z Jarosławia |
| „ | 1·15 | z Janowa |
| pospiesz. | 1·30 | z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą |
| osobowy | 1·40 | ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem |
| pospiesz. | 1·50 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 2·15 | z Podwołoczysk na Podzamcze |
| „ | 2·30 | z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny |
| osobowy | 5·25 | z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem |
| „ | 5·35 | z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze |
| „ | 5·45 | z Czerniowiec |
| **Noc** | | |
| osobowy | 6·— | z Podwołoczysk na dworzec główny |
| „ | 6·55 | z Krakowa w połącz. z Rozwadowem |
| „ | 8·45 | z Brzuchowic tylko od ¹/₇ do ³⁵/₈ włącznie |
| pospieszny | 8·45 | z Krakowa, Jasła, Sanoka |
| osobowy | 9·10 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 9·30 | z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą |
| pospieszny | 9·50 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 9·43 | z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze |
| „ | 10·— | z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł. |
| osobowy | 10·20 | ze Stryja w poł. z Chyrowem |
| „ | 12·10 | z Ławocznego, Stryja, Kałusza |
| „ | 3·04 | z Podwołoczysk na Podzamcze |
| „ | 3·30 | z Podwołoczysk na dworzec główny |
| pospieszny | 5·10 | z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem |

**odchodzi ze Lwowa:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| pospiesz. | 6·— | do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn. |
| „ | 6·10 | do Czerniowiec i Suczawy |
| „ | 6·15 | do Podwołoczysk z Podzamcza |
| osobowy | 6·45 | do Czerniowiec i Suczawy |
| pospiesz. | 8·40 | do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów |
| osobowy | 8·50 | do Janowa |
| osobowy | 8·55 | do Krakowa w połącz. z N. Sączem |
| „ | 9·20 | do Skolego, Kałusza, Chyrowa |
| „ | 9·25 | do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem |
| „ | 10·05 | do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn. |
| „ | 10·27 | do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze |
| „ | 10·45 | do Czerniowiec i Suczawy |
| pospiesz. | 1·55 | do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn. |
| „ | 2·08 | do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze |
| pospiesz. | 2·40 | do Suczawy i Czerniowiec |
| pospiesz. | 2·50 | do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem |
| „ | 3·05 | do Stryja |
| „ | 4·40 | do Jarosławia |
| **Noc** | | |
| osobowy | 6·45 | do Krakowa i Pesztu |
| „ | 7·05 | do Sokala i Rawy ruskiej |
| osobowy | 7·25 | do Tarnopola z dworca głównego |
| „ | 7·30 | do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa |
| „ | 7·47 | do Tarnopola z dworca Podzamcze |
| „ | 7·45 | do Janowa |
| „ | 10·30 | do Czerniowiec i Suczawy |
| pospieszny | 10·50 | do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem |
| osobowy | 11·— | do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł. |
| „ | 11·27 | do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze |
| „ | 4·40 | do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem |
| „ | 5·20 | do Stryja, Ławocznego i Chyrowa |

**UWAGA** Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.